A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrze Sprawa Poczęta Musi Być Pierwej w Myśli Skończona

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 259. PONIEDZIAŁEK, DNIA 6-GO LISTOPADA, (MONDAY, NOVEMBER, 6), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

SALUNÓW NIE BĘDZIE — KELLY

MAKSYM LITWINOW PRZYBĘDZIE DO CHICAGO?

Pragnie On Zobaczyć Amerykę ze Wszystkich Stron.

Na pokładzie S. S. Berengaria, 6. listop. — Jest mała nadzieja, że Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, odbywający podróż do Washingtonu w celu odbycia konferencji z prez. Rooseveltem, po załatwieniu spraw w Washingtonie, zawita do Chicago choćby na krótki tylko czas. — Litwinow, jak twierdzą jego współtowarzysze podróży, będzie po raz pierwszy w Ameryce i chciałby zobaczyć Stany Zjednoczone ze wszystkich stron. Wie on, że w New Yorku nie będzie mógł wyrobić sobie obrazu o Ameryce i w Washingtonie również, lecz gdy przybędzie do Chicago, będzie miał bardziej dokładne wyobrażenie o Stanach Zjednoczonych.

Czy jednak plany Litwinowa zostaną spełnione, zależy wszystko od czasu. Litwinow spodziewa się pozostać w Ameryce od tygodnia do 10 dni i w tym czasie załatwić wszystkie swoje sprawy. Jeżeli uda się załatwić z prez. Rooseveltem sprawę uznania Rosji sowieckiej w kilku godzinach, Litwinow zdecydowany będzie jechać do Chicago.

Litwinow nie chce przemawiać na publicznych zebraniach, jak również nie życzy sobie żadnych demonstracyj, wiedząc, że na zebraniach publicznych przemawiałby do słuchaczy, którzy albo są już komunistami, lub też do gawiedzi, która się zawsze zbiera, gdy się coś nowego odbywa.

Litwinow czuje się dobrze. Berengaria przeszła wczoraj ciężką burzę. W jadalni nie było nikogo z wyjątkiem marynarzy i członków delegacji sowieckiej. Ci nie opuścili jeszcze ani jednego obiadu czy kolacji.

Hitler Obawia Się Najbardziej o Prusy.

Pragnie Jednak "Żyć w Zgodzie z Sąsiadami".

Elbing, Prusy Wschodnie. 6. listop. — Kanclerz Adolf Hitler, przemawiając tu wczoraj do tysięcy swych zwolenników, omawiał sytuację wewnętrzną w kraju i porównywał stosunki w Rzeszy niemieckiej ze stosunkami innych mocarstw.

W Anglji obchodzono wczoraj dzień Guy Fawkesa, który zdynamitował parlament angielski w 1605 roku. Hitler wspominając o tem, oświadczył:

— Kiedy ktoś stara się wysadzić w powietrze parlament angielski, władze angielskie zetną głowy wszystkim spiskowcom i sprawę uważają za załatwioną, zadowoleni ze szybkiego wyłowienia spiskowców."

Dalej Hitler potwierdził swoje poprzednie oświadczenia w sprawie „przykładnego współżycia z sąsiadami Niemiec."

„Przypatrywałem się wojnie z bliska — mówił — i wiem więcej co znaczy wojna, aniżeli któryś z dyplomatów. Pragnę tu podkreślić jeszcze raz, że Niemcy chcą żyć w zgodzie z sąsiadami Niemiec."

Dalej Hitler powiedział, że nikomu nie grozi niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, a jedynie Niemcy są poważnie zagrożone, szczególnie Prusy Wschodnie, które są oddzielone od reszty Niemiec.

Wiec wczorajszy zorganizowany był w Prusach Wschodnich przez organizację hitlerowską, a mowa, wygłoszona przez Hitlera, jest jedną z serji mów programowych w obecnej kampanji wyborczej bez opozycji.

Hitler nie posiada żadnej opozycji, lecz to mu nie przeszkadza w jego „walce". Cała kampanja prowadzona jest, jak gdyby rząd Niemiec posiadał silną opozycję.

Epokowy Wynalazek Chemika Polskiego w Mieście Łodzi.

Łódź, Polska. (International News Service.) **6. listopada.** — Wynaleziony przez łódzkiego inżyniera chemika preparat chemiczny zabezpiecza kompletnie przed zatruciem gazami, używanemi w celach wojennych. Preparat ten okazał się w próbach skutecznem antidotem na wszelkie gazy trujące, nawet na gaz wynaleziony niedawno przez 2 francuskich chemików, a przenikający przez najszczelniejsze maski przeciwgazowe. Wynalazek polski napełnia nową otuchą miljony ludzi dowiadujących się o coraz to nowych gazach trujących, mogących wytruć ludność miast w kilka godzin. Koszty produkcji preparatu wynalezionego w Polsce są minimalne.

Polska Liga Obrony Powietrznej i przeciwgazowej na czele której stoi gen. Berbecki podpisała kontrakt z wynalazcą, zobowiązując się do wykupienia wyprodukowanego preparatu w nieograniczonych ilościach.

CHIŃCZYCY ODBILI MIASTO Z RĄK BANDYTÓW; 800 ZABITYCH.

Peiping, Chiny, 6. listopada. — Po całonocnej krwawej bitwie oddziałów policji chińskiej przy pomocy mniejszych oddziałów wojska, udało się odbić miasto Funing, które zdobyte było przed pięciu tygodniami przez bandytów chińskich. Dowódca oddziałów policji oświadczył, że w walce zginęło 800 bandytów.

RZEKI W STANISŁAWOWSKIEM WYSTĘPUJĄ Z BRZEGÓW.

Stanisławów, 6. listopada. — Wskutek ostatnich deszczów stan wód Bystrzycy Nadworniańskiej w pow. stanisławowskim podniósł się znacznie. W powiecie tłumackim wody na rzece Woronie podniosły się na 3:50 m. ponad stan normalny. Wody, występując z brzegów, zalały przyległe drogi i pastwiska.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W prasie polskiej w Polsce ukazały się pogłoski, że niektórzy „więźniowie brzescy" uciekli za granicę, nie czekając na wykonanie wyroku sądu apelacyjnego w Warszawie. Wiadomości te ukazały się jedynie w pismach prorządowych, gdyż prasa opozycyjna wie dobrze, gdzie się owi skazańcy znajdują.

* * *

Hitler w swej ostatniej mowie oświadczył, że najbardziej obawia się o Prusy Wschodnie. Dlaczego? Przecież Polska nie ma zamiaru sięgać obecnie po swoją ziemię. Rosja też nie myśli pomagać Hitlerowi w jego walce z komunizmem. Aha, już wiemy! To pewnie ze strony Wielkiej Litwy grozi Niemcom niebezpieczeństwo. Litwini gotowi się rzucić na Niemców i zmiażdżyć ich zupełnie, jeżeli Niemcy nie przestaną denerwować Litwinów Kłajpedą.

* * *

Prof. Werner Hegeman, jeden z piętnastu autorów niemieckich, których książki zostały spalone przez hitlerowców, przybył do New Yorku wykładać na „Uniwersytecie Wygnańców." Hegeman, który nie jest Żydem, daje rządowi Hitlera nie więcej jak dwa lata życia. Poszedł on na dobrowolne wygnanie po opublikowaniu ironicznej krytyki Hitlera pt. „Historja zdemaskowana."

* * *

Oznajmienie Forda, że zamierza odkładać co tydzień po 9,000 ludzi w swoich warsztatach w Dearborn, aby uczynić zadość wymaganiom umowy automobilowej określającej maksymum godzin pracy tygodniowej, spowodowało gen. Johnsona, administratora NRA, do oświadczenia, że zrobi co do Forda „wyjątek" i pozwoli mu zatrudniać nadal tylu ludzi, ile tylko zechce. Ford powiada, że wspomniane zastrzeżenie umowy automobilowej jest „nowym nakazem przeciw pracy w Ameryce."

KALENDARZYK

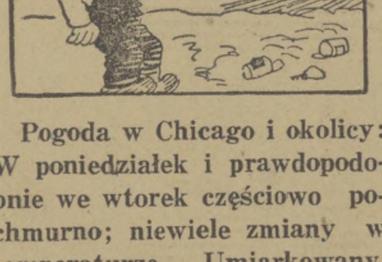
Dziś, poniedziałek, 6-go listopada: — Św. Leonarda.

Jutro, wtorek, 7-go listopada: — Św. Antoniego Bal.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:29.

Zachód słońca o godz. 4:38.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek i prawdopodobnie we wtorek częściowo pochmurno; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, zmienny wiatr w poniedziałek.

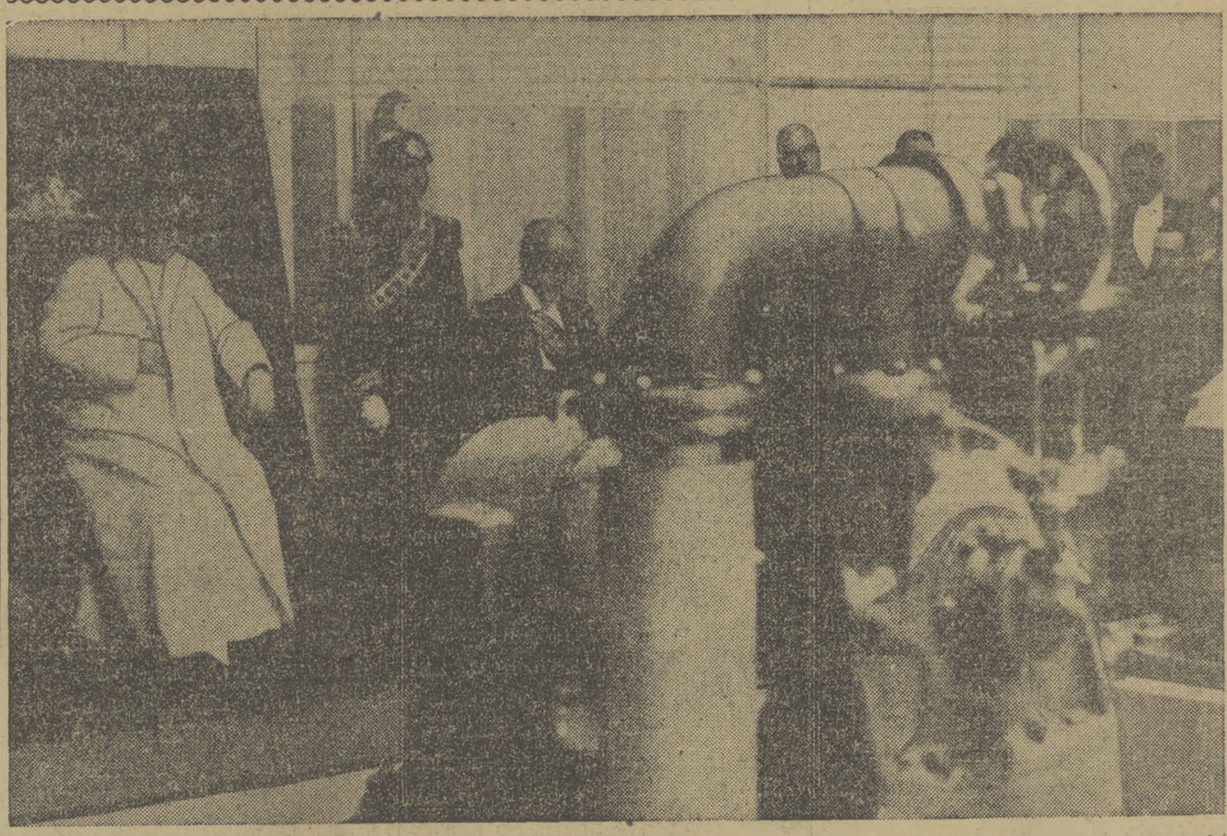
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5-tej po południu 42 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5 rano 39 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

UROCZYSTOŚĆ W WATYKANIE.



Na uroczystość otwarcia nowej elektrowni watykańskiej, która dostarcza energji elektrycznej dla oświetlenia Watykanu przybył Papież. Na rycinie widzimy Ojca św. Papieża Piusa XI, przyglądającego się nowoczesnym turbinom, zainstalowanym w elektrowni watykańskiej.

Sędzia Woodward Nie Stawił Się Na Śledztwo Przejemcze.

Komisja Kongresu Odroczyła Się Do Stycznia.

Sędzia federalny Charles E. Woodward odmówił w sobotę przerwania swojego długiego milczenia i wytłumaczenia się przed kongresową komisją śledczą z zarzutów obwiniających go o faworyzowanie firmy adwokackiej, zatrudniającej jego syna, w sprawach bankrupcyjno-przejemczych.

Zaproszony na przesłuchy przed komisją, najpierw kazał komisji czekać na siebie, a potem zatelefonował do kongr. McKeowna, prezesa komisji, że postanowił nie składać żadnych zaświadczeń.

Komisja ofiarowała mu przywilej zjawienia się na sesji prywatnej, jeżeliby wolał nie zeznawać publicznie.

Przysłał adwokata.

W godzinę po oznajmieniu Woodwarda, że nie chce stawić się przed kongresmanami, którzy mogą polecić postawienie go w stan oskarżenia, sędzia przesłał im swoje oświadczenie na piśmie.

Jego posłańcem był S. Gorham, adwokat dla Waltera H. Eckerta, pracodawcy syna sędziego, Harolda Woodwarda, którego firma adwokacka Louks, Eckert i Peterson zarobiła więcej niż $280,000 na sprawach przejemczych w sądzie Woodwarda.

Komisja, która miała władzę pozwać sędziego na przesłuchy, nie chciała tego zrobić. Zajęła ona stanowisko, że Woodward może robić, co mu się podoba, zeznawać, lub milczeć.

Członkowie komisji nie chcieło komentować odmowy sędziego, ani też powiedzieć, czy ich postanowienie nie pozywania Woodwarda należy rozumieć w ten sposób, iż zaświadczenia nagromadzone w tygodniu przesłuchów, mają tak przekonywający charakter, że to, co mógłby powiedzieć sam Woodward, nie interesuje ich więcej.

Zanotowany w protokole.

Komisja zanotowała jednak w protokóle, że Woodward odmówił stawienia się na przesłuchach i wysłała woźnego Izby Reprezentantów, Romney'a, do sadu.

Romney udał się do gabinetu Woodwarda w budynku federalnym o godz. 9:50 rano, na dziesięć minut przed oczekiwanem zjawieniem się sędziego przed komisją.

„Dam panom znać o mojej decyzji" — sedzia Woodward powiedział do Romney'a.

„Ale, panie sędzio, ma pan tylko 10 minut czasu" — Romney odpowiedział.

„Dam panom znać" — sędzia powtórzył.

Komisja czekała. O godzinie 10:10, odezwał się dzwonek telefonu i zawołano kongr. Mc Keowna. Telefonował Woodward, że postanowił nie zeznawać.

W liście, doręczonym w godzinę później przez adw. Gorhama, sędzia powiedział, że „skoro wszystkie fakta dotyczące przedmiotu śledztwa są zarekordowane przez klerka sądu, jest pewny, że nie mógłby dać żadnych dalszych wyjaśnień komisji stając przed nią osobiście na przesłuchach."

Otrzymawszy taką odprawę od sędziego, komisja przesłuchała jednego świadka a potem odbyła sesję wykonawczą, na której uporządkowała zebrane informacje.

Prezes komisji McKeown wydał potem oświadczenie, w którem powiedział, że komisja odracza się do 10 stycznia, kiedy możliwie powróci do Chicago w celu dokończenia śledztwa.

Żaden z członków komisji nie chciał powiedzieć, czy sędziemu Woodwordowi grozi jakaś akcja dyscyplinarna oparta na zebranych przeciw niemu informacjach.

Horner Apeluje o Pomoc Dla Bilu Ratunkowego.

W przygotowaniu do jutrzejszej sesji Izby reprezentantów stanowych, na której ma zapaść ostateczna decyzja w sprawie bilu ratunkowego, przewidującego $30,000,000 na akcję ratunkową w Illinois, gub. Henry Horner wystosował wczoraj gorący apel do obywateli, aby wysiłki jego i zwolenników tego bilu poparli, wzywając swych reprezentantów w Izbie do współpracy na jutrzejszej sesji w Springfield.

Bil ten otrzymał tylko 80 głosów w dniu 25go października i tylko 95 głosów w ub. sobotę przy drugiem czytaniu. Gubernator Horner spodziewa się, że jutro, kiedy bil znajdzie się na stole, otrzyma poparcie 102 członków Izby, czyli tyle, ile potrzeba, aby bil stał się prawem, upoważniającem zarząd stanu do zaciągnięcia pożyczki w sumie $30,000,000.

Gub. Horner, apelując do wyborców, oświadczył:

— Niektórzy przeciwnicy bilu ratunkowego proponują wnioski, które, gdyby zostały przyjęte, podwyższyłyby znacznie wszystkie podatki stanowe. Żądaja oni od administracji stanowej, aby administracja odrzuciła pewniejszą drogę do zmniejszenia podatków stanowych — przez przyjęcie ich planu, zamiast planu administracji, który zapewnia zmniejszenie podatków realnościowych w roku przyszłym.

W jaki sposób ci członkowie Izby wytłumaczą swoje stanowisko w sprawie bilu ratunkowego swym wyborcom, którzy od dłuższego czasu dążą do zmniejszenia podatku realnościowego, nie mam pojęcia — mówił dalej gubernator.

Przeciwnicy bilu ratunkowego, według gub. Hornera, dążą do użycia pieniędzy dla funduszu ratunkowego z podatku od sprzedaży, co świadczy, że nie wiedzą, że naruszenie finansów z podatku od sprzedaży, nie zmniejszy podatku realnościowego w 1934 roku.

Kinematograf jest to przyrząd optyczny do rzucania na ekran obrazów, przedstawiających sceny w ruchu, do czego służy mechanizm, szybko obracający taśmę, na której obrazy są odpowiednio odfotografowane.

MIASTO MOŻE OBJĄĆ KONTROLĘ NAD TRUNKAMI.

Wódka Ma Być Tania; Podawana Do Stołów.

Major Kelly powiedział wczoraj, że z chwilą zniesienia prohibicji, będzie dość praw do zmierzenia się z sytuacją kontroli trunków w Chicago.

Omawiając widoki dla ery prohibicyjnej, która ma zaświtać za cztery tygodnie od jutra, major powiedział, że w jego opinji wszelkie obawy chaosu spowodowanego bezprawną, niekotrolowaną sprzedażą trunków,— są przesadzone. Zdaniem jego, — stan uchwali jakieś ustawodawstwo kontrolne w ciągu miesiąca, a jeżeli tego nie zrobi, miasto zajmie się samo tą sprawą.

Wyraził on również przekonanie, że starego typu wyszynki nie wrócą w Chicago i że nie będzie sprzedawania trunków przy „barach." Oświadczył on, że po skończeniu się prohibicji federalnej miasto będzie mogło sformułować program kontroli i regulacji ,który zapobiegnie powtarzaniu się nadużyć z czasów przedwojennych.

Odpowiadając na zadawane mu pytania, major Kelly powiedział, że jeżeli jest jakikolwiek chaos w sytuacji, to istnieje on właśnie teraz i będzie istniał, dopóki 36-ta konwencja stanowa nie ratyfikuje formalnie zniesienia 18-tej poprawki. Obecnie niema ani stanowego ani miejskiego prawa regulującego sprzedaż trunków, a czynniki federalne prawie że wycofały się już z pola.

Rząd miejski pragnąłby, aby wódka była sprzedawana nie drożej, jak $2 kwarta.— Przypuszcza się, że będzie to możliwe, jeżeli opłaty za licencje miejskie będą dostatecznie niskie. Niska cena wyparłaby butlegerów z interesu i przeszkodziłaby różnym bezprawnym praktykom.

Major Kelly, sprzeciwiając się powrotowi wyszynków, opowiedział się za sprzedażą trunków na kieliszki przy stołach, przy zamykaniu takich lokali o godz. 1ej w nocy.

Dni Prohibicji Policzone; 6 Stanów Głosuje Jutro.

Tylko Trzech Potrzeba Do Zniesienia 18. Poprawki.

Washington, 6. listopada. — Zniesienie 18-tej poprawki stanie się rzeczywistością jutro, kiedy conajmniej trzy z sześciu stanów głosujących w tej sprawie uzupełnią mokrą kolumnę 36 stanów, potrzebną do skreślenia prohibicji federalnej z konstytucji.

Według przywódców antyprohibicyjnych śledzących pilnie sytuację, tylko dwa z sześciu głosujących jutro stanów — Pennsylvania, Ohio, Kentucky, North Carolina, South Carolina i Utah — budzą może jakieś wątpliwości. — Są niemi North Carolina i Utah, chociaż ostatnie wieści z frontu „mokrego" wskazują, że i te dwa stany mogą się znaleźć w mokrej kolumnie. Tylko trzech stanów potrzeba do przeważenia szali zwycięstwa na stronę przeciwników prohibicji.

Wysocy urzędnicy rządowi przyznali wczoraj, że władze nie będą się zbytnio siliły na wykonywanie aktu Volsteada, który traci swoją moc z chwilą zniesienia suchej poprawki, pomimo faktu, że zniesienie prohibicji stanie się faktem dokonanym dopiero po akcji 36-ej konwencji stanowej, co nastąpi 5go grudnia.

Jedyną funkcją czynników wykonywania będzie zdwojony wysiłek w zakresie zwalczania szmuglu trunków z Kanady, Meksyku i Kuby.

Po oficjalnem zniesieniu prohibicji, jedynem ustawodawstwem potrzebnem po zebraniu się kongresu w styczniu będzie nałożenie podatków i określenie cła dla ochrony rynku amerykańskiego.

Obecny zakaz wwozu trunków z zagranicy będzie obowiązywał do czasu, kiedy kongres będzie miał sposobność uchwalić taryfę.

New York, 6 listop. — Poczmistrz generalny Farley zaapelował wczoraj do wyborców w sześciu stanach, aby w jutrzejszem głosowaniu „położyli koniec prohibicji" głosując za zniesieniem 18-ej poprawki. Mowę Farley'a transmitował system Columbia Broadcasting.

SZEŚĆ OFIAR FATALNEJ KATASTROFY AEROPLANOWEJ W N. JERSEY.

Samolot Zburzył Dom; Potem Eksplozja i Pożar.

Shrewsbury, N. J., 6. listop. — Samolot Gwardji Narodowej w New Jersey, kierowany przez por. G. R. Johnsona ,podróżnika południowo - amerykańskiego i znanego fotografa powietrznego, wrył się wczoraj wieczorem w mały domek przy ul. Beach i eksplodował. Morze ognia pochłonęło Johnsona, jego pasażerów i mieszkańców domku.

Obaj lotnicy zostali zabici, a inni, cztery lub pięć osób, zginęli straszną śmiercią w płomieniach, które w paru chwilach obróciły dom w perzynę.

Władze ustaliły, że w domu, w chwili katastrofy, znajdowali się: Edward Wilson, lat 38, Cora Ragland, lat 35, oraz dwoje dzieci, June King, lat 5 i Patricja King, lat 2. Wszyscy spalili się żywcem.

Matki dzieci, Margaret King, lat 28, nie można było znaleźć po pożarze. Policja początkowo mówiła, że kobieta spaliła się wraz z innymi. Później rozeszła się pogłoska, że kobiety nie było w mieście w czasie katastrofy.

Jeden z naocznych świadków fatalnego wypadku opowiedział, że kiedy samolot uderzył w dom, ze środka dał się słyszeć straszny krzyk dziecka. Potem nastąpiła silna eksplozja i chmura dymu i płomienie zakryły wszelki widok.



Walasiewiczówna Wraca Do Ameryki.

Przed rokiem panna Stanisława Walasiewiczówna, otrzymawszy stypendjum na studja od Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, wstąpiła do Centralnego Instytutu wychowania Fizycznego na Bielanach, pod Warszawą. W tej, jednej z najlepszych w Europie wyższej uczelni sportowej, p. Walasiewiczówna studjowała zasady wychowania fizycznego. Niezależnie od tego ukończyła z odznaczeniem specjalny Kurs Podstawowych Wiadomości o Polsce, urządzony przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Napisała też bardzo ciekawą pracę dyplomową pt. „Sport polski w Ameryce," na zakończenie tego kursu.

W związku z odjazdem panny Walasiewiczówny, Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy podejmowała ją przyjęciem, na którem, oprócz członków i współpracowników rady, zebrali się przedstawiciele Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, prasy i organizacyj sportowych, oraz młodzież polska z Ameryki, studjująca w Warszawie.

Serdeczne przemówienia wygłosili wiceprezes Rady Organizacyjnej, major Fularski i dyrektor S. Lenartowicz, który wręczył sławnej rodaczce z Ameryki kwiaty i w skórę oprawny tom poezji olimpijskich.

Zebrani z żalem żegnali kochaną przez wszystkich Stasię, wyrażając nadzieję, że zawita niedługo do Polski.

P. Walasiewiczówna wzruszona okazanem jej sercem, oświadczyła, że za niecały rok przybędzie do Polski wraz z grupą sportowców polsko - amerykańskich, aby wziąć udział w Olimpjadzie Polonji Zagranicznej, jaką w przyszłym roku urządza w Warszawie Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Dnia 18 października panna Walasiewiczówna, w towarzystwie dyr. Lenartowicza, przyjęta była na Zamku Królewskim w Warszawie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, który z wielkiem zainteresowaniem pytał o jej prace i plany na przyszłość, oraz wyraził swe serdeczne ojcowskie uznanie dla tak dzielnej córki Polonji amerykańskiej.

Następnie p. Walasiewiczówna złożyła swój podpis w specjalnej księdze pamiątkowej w Belwederze, oraz odbyła wizytę pożegnalną w Senacie u prezesa Rady organizacyjnej, marszałka W. Raczkiewicza.

SENATOR HENDRICK ZMARŁ W WYOMING.

Sheridan, Wyo., 6. listopada. — Senator Stanów Zjednoczonych John B. Kendrick zmarł tu po dwudniowej chorobie.

Ciekawe Pytania i Odpowiedzi

(Polskie Biuro Informacyjne w New Yorku.)

Minimalna płaca i czas pracy w stalowym przemyśle.

Pytanie: — Jaka jest minimalna płaca dla robotników i czas pracy zgodnie z kodeksem NRA w przemyśle żelaznym i stalowym?

Odpowiedź. — Skala minimalnej płacy nie jest jednakowa w różnych okręgach tej gałęzi przemysłu. Tak n. p. w okręgu południowym minimalna płaca wynosi 25 centów na godzinę, a 40 centów w takich okręgach jak Pittsburgh, Youngstown, Cleveland, Detroit, Toledo, Chicago i Colorado. Ci robotnicy, którzy w dniu 14 lipca, 1933 roku otrzymywali płace, obowiązujące obecnie dla prostych robotników, mają obecnie 15 procent zapewnionej podwyżki. O ile idzie o ilość godzin pracy, to najwyżej mogą pracować 40 godzin na tydzień, mogą też przez jeden tydzień pracować 48 godzin, ale ogólna liczba godzin w sześciu miesiącach nie może być większa, jak po 40 godzin tygodniowo.

Kodeks aktorski.

Pytanie. — Czy aktorzy i chórzystki również objęci są kodeksem NRA. Jaka jest najniższa płaca, wyznaczona dla nich?

Odpowiedź. — Skala płacy, przewidziana przez kodeks obejmujący przemysł teatralny, nie jest jednakowa. Najniższa płaca dla aktorów, mających przeszło dwa lata praktyki i doświadczenia, waha się pomiędzy 40 do 50 dolarów tygodniowo. Najniższa płaca dla chórzystek wynosi 25 dolarów i dochodzi do 35 dolarów tygodniowo w niektórych wypadkach.

Naturalizacja wdowy do zmarłym deklarancie.

Pytanie. — Mąż mój wyjął pierwsze papiery, ale zmarł zanim mógł być naturalizowanym. Czy to prawda, że mogę użyć jego pierwszych papierów do otrzymania drugich?

Odpowiedź. — Tak, to prawda, ale pod warunkiem, że pierwsze papiery zmarłego męża są jeszcze dobre, t. zn. że od chwili wyjęcia ich nie upłynęło jeszcze 7 lat. Jeżeli te papiery są już nieważne, w takim razie wdowa może wnieść podanie o drugie papiery bez starania się o pierwsze. Jeżeli przybyłaś do tego kraju po 29 czerwca, 1906 roku, będziesz musiała postarać się o certyfikat przyjazdu do Ameryki.

Ważność „Karty Powrotu."

Pytanie. — Zamierzam wyjechać do kraju rodzinnego, ale równocześnie chciałbym zapewnić sobie szansę powrotu, gdyby się mi tam warunki nie spodobały. Czy muszę postarać się o kartę powrotu (permit to reenter). Przybyłem do Stanów Zjednoczonych przeszło 20 lat temu i nie pamiętam dokładnie ani daty przyjazdu, ani też nazwy okrętu.

Odpowiedź. — Jeżeli wyjedziesz bez karty powrotu, w takim razie chcąc wracać będziesz musiał wnieść podanie o wizę poza kwotą immigracyjną, w przeciągu jednego roku, a wtenczas, aby otrzymać taką wizę, będziesz musiał podać datę przyjazdu do Ameryki i nazwę okrętu. Wiza poza kwotą kosztować cię będzie 10 dolarów, podczas gdy karta powrotu kosztuje tylko 3 dolary. Oprócz tego należy i to wziąć pod uwagę, że ludziom czasami się zdaje, iż wiedzą dokładnie kiedy i na jakim okręcie przyjechali poraz pierwszy do Ameryki, tymczasem po zbadaniu sprawy okazuje się, że albo się pomylili pod tym względem, albo też nazwisko ich nie było zaciągnięte do aktów immigracyjnych. W takim wypadku nie mogą oni otrzymać karty powrotu. Niedawno temu pewien immigrant, który zamieszkiwał w Stanach Zjednoczonych przez 30 lat, wyjechał do Europy bez karty powrotu, aby tam stale zamieszkać. Po pewnym czasie zmienił swe zamiary i zapragnął powrócić do Stanów Zjednoczonych. Po czternastu miesiącach zgłosił się do konsula amerykańskiego po wizę poza kwotą. Wizy jednak nie otrzymał.

Pożyczki federalne.

Pytanie. — Jak można się wystarać o pożyczkę od rządu federalnego w celu spłacenia hipoteki na domu? Czy potrzeba do tego wynająć adwokata?

Odpowiedź. — Osoby starające się o pożyczki od rządu federalnego, a właściwie mówiąc od Korporacji Pożyczek Domowych (Home Owners Loan Corporation) postępują w ten sposób, że wnoszą podania wprost do biura powiatowego tej korporacji rządowej. W tym celu są specjalne formularze, które należy wypełnić, a które można otrzymać za darmo. Pomoc adwokata w tym wypadku nie jest potrzebna. Jeżeli kto natrafi na jakie trudności przy wypełnianiu tego formularza, urzędnicy w owem biurze pomogą takiemu bardzo chętnie i to zupełnie bezpłatnie.

Praca dzieci — pewne wyjątki.

Pytanie. — Moi dwaj synowie, obydwaj poniżej 16 lat życia, pracowali na zarobek i przyczynili się w ten sposób do utrzymania rodziny, składającej się z 7 członków. Gdy weszło w życie prawo, zakazujące pracy dzieci, stracili pracę. Czy nie mogą oni być uważani jako wyjątki w tym wypadku?

Odpowiedź. — Wyjątki z pod prawa, zabraniającego wynajmowania dzieci małoletnich do pracy na zarobek, nie są dopuszczalne. Ale Federalna Administracja Ratunkowa ogłosiła, że rodziny, znajdujące się w ciężkich warunkach, a mianowicie te, które zależały co do utrzymania od pracy zarobkowej dzieci poniżej 16 roku życia, będą miały specjalne względy. Stanowe administracje ratunkowe zostały poinformowane o tem i będą zwracały pilną uwagę na tego rodzaju wypadki.

Przybył z wizytą — Następnie się ożenił.

Pytanie. — Byłam wpuszczona do tego kraju jako gość. Niedawno temu poślubiłam obywatela amerykańskiego. Czy fakt ten daje mi prawo zamieszkania na stałe w Stanach Zjednoczonych?

Odpowiedź. — Nie. Niedawno temu pojawiła się taka wiadomość, ale była fałszywa. Po opuszczeniu jednak Stanów Zj., możesz być nanowo wpuszczoną do tego kraju na stały pobyt za wizą niezaliczaną do kwoty. — Chociaż prawdą jest, że na podstawie świeżo wydanych instrukcyj mąż twój może wnieść podanie po tego rodzaju wizę dla ciebie (na formularzu 633) podczas twego jeszcze pobytu w tym kraju, zamiast jak poprzednio, gdy podanie takie można było wnieść dopiero po wyjeździe z Ameryki. Po otrzymaniu zawiadomienia z Washingtonu, że wiza taka będzie wydana, możesz wówczas wyjechać do danego kraju, gdzie zjawisz się u konsula amerykańskiego w celu otrzymania wizy. Taka podróż do innego kraju jest nieunikniona, gdy „gość" stara się zdobyć prawa i przywileje, przysługujące zwykłemu immigrantowi.

Zmiana świadków naturalizacyjnych.

Pytanie. — Jeden z moich świadków, których podałem w pierwszem podaniu o papiery obywatelskie, wyjechał z miasta i nie prędko powróci. Mam innego świadka. Czy muszę o tem zawiadomić sąd naturalizacyjny?

Odpowiedź. — To nie jest konieczne. Możesz się udać na przesłuchy z drugim świadkiem. Ale pamiętaj o tem, że świadkowie muszą być obywatelami amerykańskimi dobrego charakteru, którzy znają cię przynajmniej od pięciu lat i widywali cię dość często przez ten czas. A nie potrzebujemy chyba dodawać, że muszą oni zabrać ze sobą swe papiery, aby wykazać, że są obywatelami.

Jakie wykształcenie wymagane jest przy naturalizacji.

Pytanie. — Jak dużo trzeba wiedzieć o rządzie i historji amerykańskiej by przejść egzamin naturalizacyjny? — Czy to prawda, że w niektórych okręgach, jak np. w New Yorku, egzamina te są bardzo trudne?

Odpowiedź. — Podręczniki, wydane przez Biuro Naturalizacyjne dla kandydatów na obywateli, dają każdemu ogólne pojęcie o wymaganiach pod tym względem. To samo można także powiedzieć o książeczce, wydanej przez Foreign Language Information Service, p. t. „Jak zostać obywatelem Stanów Zj." (How to Become a Citizen of the United States). Broszurka ta zawiera około 100 podstawowych pytań i odpowiedzi w sprawie naturalizacji i złączonego z tem egzaminu. — Kosztuje tylko 25 centów.

Cudzoziemiec, starający się o papiery obywatelskie, musi umieć mówić po angielsku i musi umieć podpisać się w angielskim języku. Obowiązany jest poznać pewne fakty o rządzie amerykańskim, a także o stanie i mieście, w którym zamieszkuje. Wymagania pod tym względem w ostatnich latach zostały zaostrzone niemal we wszystkich okręgach naturalizacyjnych. Prawdopodobnie najlepszym sposobem przygotowania się do tego egzaminu jest uczęszczanie na wieczorne kursa, poświęcone specjalnie temu celowi.

Akcja Ratunkowa w Stanie New York.

Pytanie: — Czy moglibyście mi wyjaśnić proponowane wydanie bondów w stanie New York na cele ratunkowe dla bezrobotnych?

Odpowiedź: — „Propozycja 1,' nad którą będzie przeprowadzone głosowanie w dniu 7 listopada. Propozycja ta upoważnia stan New York do wydania bondów na sumę 60 miljonów dolarów na cele ratunkowe. W ten sposób stan mógłby przyczynić się jedną trzecią częścią, czyli sumą 4 miljonów dolarów miesięcznie, do ponoszenia kosztów na cele ratunkowe. W ten sposób stan New York zapewniłby sobie również pomoc finansową na te same cele ze strony rządu federalnego, który tylko wówczas przyczyni się finansowo do tej akcji ratunkowej, jeżeli stan spełni swój obowiązek pod tym względem w odpowiedniej mierze.





Karta Wejścia na Dok Okrętowy.

Pytanie: — Okręt, na którym siostra moja jedzie z Oslo, przybędzie do New Yorku w następną sobotę. Ma się rozumieć, chciałbym być na doku, gdy okręt przybije. Czy muszę mieć pozwolenie, czy też mogę się tam udać bez żadnych trudności?

Odpowiedź: — Do tego potrzebne jest pozwolenie. Jeżeli nie postara się pan o kartę wejścia w U. S. Custom House, przy narożniku Bowlin Green i Broadway, nie będziesz się pan mógł dostać na dok. Karty takie są wydawane bez żadnych trudności krewnym i przyjaciołom pasażerów.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Potrawka z pieczeni cielęcej.
Kartofle.
Świeża Kapusta na Kwaśno.
Malaje z Serem.
Kawa.

Potrawka z Pieczeni Cielęcej. — Pozostałą z dnia poprzedniego pieczeń cielęcą pokrajać w kostki; na półtorej filiżanki cielęciny rozpuścić w rądelku trzy strychowane łyżki masła, zasmażyć w niem dwie strychowane łyżki mąki i dodać powoli filiżankę mleka, ciągle mieszając. Gdy się zagotuje włożyć cielęcinę, a także dwa twardo ugotowane i drobniutko posiekane żółtka i białko pokrajane w kawałki. Gotować 3 minuty, poczem posolić do smaku, wsypać trochę białego pieprzu i odrobinę czerwonego.

Świeża Kapusta na Kwaśno. — Poszatkować główkę kapusty, wrzucić we wrzącą wodę i niech postoi z dziesięć minut, poczem kapustę odcedzić i z wody wycisnąć. Na średnią główkę kapusty wlać w rondel pół kwarty gorącego rosołu napół z wodą, pół filiżanki mocnego octu, dwie łyżki masła lub słoniny, dodać kapustę, posolić i popieprzyć do smaku i dusić na małym ogniu pod pokrywą półtorej lub dwie godziny. Tuż przed wydaniem, gdy już miękka zupełnie, wsypać łyżeczkę cukru i zaprawić łyżką mąki, zasmażonej z łyżką masła. Niektórzy zamiast octu kładą drobniutko pokrajane kwaśne jabłka.

Małaje z Serem. — Zarobić ciasto z mąki kukurydzianej i pszennej w stosunku funt kukurydzianej do pół funta pszennej. Posoliwszy ciasto, wlać do niego rozpuszczony w szklance letniego mleka kawałek drożdży. Dodać pół funta dobrego masła, trochę cukru i odstawić w ciepłe miejsce, aby podrosło. Tymczasem utrzeć funt sera, wlać do niego trzy łyżki masła z drobno usiekanym szczypiorkiem, trzy żółtka i pianę z trzech białek oraz łyżkę miałkiego cukru. Wszystko dobrze wymieszać. Na blaszanej formie położyć papier wysmarowany masłem i nałożyć ciasto, gładząc je łyżką umaczaną w maśle. Na ciasto wyłożyć ser i unosząc papier od brzegów, skleić ciasto ku środkowi. Wstawić w gorący piec. Po upieczeniu kraje się ciasto razem z serem w pierogi lub kwadraty. Do małaju podaje się zwykle mocno ubitą śmietanę, należycie osłodzoną.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Posiedzenia Związku Klubów Małopolskich.

Klub Wola i Kombornia zawiadamia o swem posiedzeniu we wtorek, dnia 7-go listopada w sali Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — J. Makiel, prezes; J. Puzon, sekretarz.

*

Klub Brzeźnica, odbędzie posiedzenie we środę, dnia 8go listopada, w sali J. Kuli, 1824 W. Augusta Blvd., o godzinie 7:30 wieczorem. — M. Kalita, prezes; J. Kozak, sekretarz.

*

Klub Siedliska-Bogusz odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 9go listopada, w sali Liberty, 1511 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Prokuszki, prezes; F. Pociask, sekretarz.

POLKA OSKARŻONA O DZIECIOBÓJSTWO.

New York, 6. listopada. — Po pierwiastkowych przesłuchach, 20-letnia Zofja Dombrowska została umieszczona bez prawa kaucji w oddziale więziennym szpitala Westchester w Grasslands pod zarzutem uduszenia swego 2 doby życia liczącego niemowlęcia.

Oskarżona przyznała się do winy, odmówiła jednak wszelkich wyjaśnień. Władze stwierdziły, że Dombrowska pochodzi z Greenwich, Conn., i że straciła rodziców przed 18 laty.

KONFERENCJA DŁUŻNICZA Z ANGLJĄ FIASKIEM.

Washington, 6. listopada. — Toczące się od kilku tygodni układy dłużnicze z Anglją zakończyły się fiaskiem. Sir Leith-Ross, angielski komisarz dłużniczy, który przybył tu przed miesiącem w nadziei uzyskania redukcji długu angielskiego — $4,000,000,000 do $400,000,000 lub mniej, wyjeżdża w środę ze swoim sztabem do Londynu. — Do żadnego porozumienia nie doszło.

NA POSIEDZENIU ZWIĄZKU WYZWOLENIA WILNA—ATAKOWANO NIEMCY.

Kowno, 6 listop. — W Kownie, odbyło się niezwykłe posiedzenie Związku Wyzwolenia Wilna.

Minister obrony kraju, płk. Debrajtis, przemówienie swe poświęcił przeważnie Niemcom, wystąpieniu ich z Ligi Narodów, oraz powstałej stąd niebezpiecznej sytuacji dla Europy.

Mowa płk. Debrajtisa całkowicie była skierowana przeciwko Niemcom. — Również inni mówcy, którzy mieli mówić o wyzwoleniu Wilna, mówili o Niemczech. Profesor Biržysko wzywał do czujności niezbędnej w obecnej chwili i oświadczył, że Litwa powinna obecnie bacznie śledzić nietylko zachód ale i wschód.

Było to pierwsze posiedzenie Związku Wyzwolenia Wilna, na którem o Wilnie zupełnie się nie mówiło, a które w gruncie rzeczy przekształciło się w wielką demonstrację anti-niemiecką.





BARDZO SKROMNA I PRAKTYCZNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1645.

Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14. Na wielkość 10 potrzeba 1⅜ jarda 54 calowej materji i 1⅛ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

NADZWYCZAJ ODPOWIEDNI FASON DLA MATRON.

Modełko 833.

Nabyć można w wielkościach 36, 38 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i ¾ jarda 35 albo 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

W Jaki Sposób Można Rozpoznać Najlepsze Sztuki Drobiu.

Nasze matki pamiętają jeszcze te czasy, gdy gęsi, kaczki, kury i indyki chowało się na zabicie w domu, tuczyło się je specjalnie po domowemu, a dopiero wtedy, gdy zostały odpowiednio podchowane — zabijało się je.

W dzisiejszych czasach kupujemy drób w składach żywnościowych, do których dostają się one drogą bardzo długą i zawiłą, koniecznem więc jest dla dobra gospodyń, aby każda z nich wiedziała, jakie cechy zewnętrzne lub inne, dające się dostrzec w drobiu, świadczą o dobroci i zaletach. Jakość kupowanego drobiu stanowi w każdym razie cechę najważniejszą, prócz tego jednak zawsze trzeba mieć w pamięci także i cel kupowania, mianowicie w jaki sposób dana sztuka drobiu ma być przyrządzona, i tem tak że kierować się w wyborze.

Kurczak idealnie nadający się do pieczenia na ruszcie, zwykle wcale nie jest przydatny do upieczenia go w brytwannie w zwykły sposób. Miękka, o delikatnym smaku powłoka mięśni, znajdująca się na kostkach kurczęcia przydatnego do pieczenia na ruszcie, wcale się nie nadaje do trzymania jej przez długi czas w wysokiej temperaturze piekarnika. A zatem, kupując drób, zawsze miejmy w pamięci: na jakiego rodzaju potrawę dana sztuka jest przeznaczona.

Właściwa pora roku.

Także i o tem winna pamiętać gospodyni, że istnieją pory roku właściwe lub mniej właściwe do kupowania poszczególnych rodzajów drobiu. Co prawda w niektórych porach roku wszelkie możliwe gatunki drobiu spotykamy w handlu w obfitości, przeważnie jednak rzeczy stoją tak, że każdy poszczególny gatunek posiada swoją porę roku, podczas której najlepiej opłaca się kupować go w handlu, gdzie sprzedają drób bity i oprawiony .

Drób zjawiający się w handlu w niewłaściwej dla niego porze roku był napewno po zarżnięciu go trzymany przez długi czas na składzie w lodowni. Nie twierdzimy, żeby taki drób był zupełnie nieprzydatny do jedzenia ,ale w każdym razie pewnem jest, że smak jego nie będzie tak dobry, jak dobry jest smak drobiu zarżniętego dopiero niedawno. O ile możności kupować się powinno drób świeżo zarżnięty, chociażby nawet drożej kosztował.

Oznaki drobiu tuczonego.

Wybierając poszczególne sztuki drobiu, zawsze powinno się dawać pierwszeństwo takim, co posiadają skrzydła krótkie, bo ta cecha: krótkość skrzydeł. chodzi zazwyczaj w parzę z posiadaniem grubych części mięsnych. Udka pękate, pierś szeroka, całe ciało gładkie i okrągławe — oto cechy pożądane w każdej sztuce drobiu.

Drób dobrze utuczony dzielić można z grubsza na dwie klasy: tuczony mlekiem i tuczony kukurydzą. O klasie drobiu tuczonego kukurydzą można powiedzisć, że zaliczany bywa do niej drób karmiony najrozmaitszem ziarnem, dawanem w całości lub śrutowanem. Sztuki drobiu z tej klasy posiadają nieraz w swem ciele wewnątrz grube pokłady tłuszczu, które uważaćby należało za niepożądane, bo płaci się za tłuszcz na wagę jak za mięso, a nie przyczynia on się do nadawania delikatności smaku mięsa, znaczna więc część pieniędzy na niego wydana jest zmarnowaną.

Drób zaliczany do klasy utuczonej mlekiem karmiony bywa częściowo ziarnem grubo zmielonem, rozmaitego gatunku, a częściowo rozmaitemi produktami mlecznemi. Posiada on smak odrębny, który zawdzięcza przeważnie temu, że tłuszcz w mięsie jest rozłożony nie warstwami, tylko wewnątrz, dokoła włókien mięśniowych. Kupując taki drób, w składzie będącym własnością człowieka zasługującego na zaufanie, bywa się zadowolonym najczęściej.

Co do koloru skóry na sztukach drobiu rżniętego, istnieje różnica zdań pośród znawców, jaki kolor uważać należy za najpożądańszy. Reguły stałej w sprawie rozpoznawania wartości drobiu po kolorze skóry niema prawdopodobnie dlatego, że kolor skóry jest zależny nietylko od jakości mięsa, ale i od rasy drobiu. Całkiem dobre mięso niektórych ras drobiu posiada na sobie skórę koloru wydającego się być zanadto żółtym. Obfite karmienie mlekiem wybiela skórę i nadaje bledszy kolor nogom. Kury o skórze nawet i bardzo żółtej dostają koloru skóry bielszego w krótkim czasie, skoro zacząć karmić je obficie mlekiem.

Jak zbadać wiek.

Wiek kury poznać najłatwiej po twardości jej gnata w piersiach. Mamy tu na myśli oczywiście kość sterczącą do przodu, a stanowiącą punkt przyczepienia dla wielkich mięśni służących oo poruszania skrzydłami. U ptaka młodego koniec tej kości jest chrząstkowaty i daje się wyginać w prawo lub w lewo. U kury będącej w wieku dojrzałym cała ta chrząstka zamieniła się już w kość twardą i pozbawioną giętkości. Inną cechą wieku dojrzałego u drobiu stanowią włosy długie rosnące rzadko, rozproszone po całej powierzchni ciała. Cechą wieku podeszłego u kur: szorstki wygląd skóry a czasami i fałdy luźno wiszące u szyi i na brzuchu. Nogi, o ile nie są odcięte i wyrzucone także obejrzeć warto. U sztuk starych pazury bywają długie i starte na końcach, skutkiem długotrwałego posługiwania się niemi przy chodzeniu i grzebaniu.

Najmłodsze kurczęta puszczane w handel w kraju tutejszym nazywają się „broilers" — jako najbardziej przydatne do pieczenia na ruszcie. Waga takich kurcząt wynosi od trzech ćwierci funta do półtora funta a najbardziej bywają obfite w czerwcu, lipcu i sierpinu. Cięższe kurczęta, ważące od półtora funta do dwóch i pół funta spotykamy w ilościach największych w lipcu, sierpniu i wrześniu. O ile są świeże i należycie oprawione — prawie zawsze posiadają smak dobry, wobec czego gospodyni, kupująca je, nie ponosi wiele ryzyka. Kurczęta do smażenia, na ruszcie należy rozpruć wzdłuż, tak, żeby jak największa część mięsa dotykała rusztu. Nacięcie w tym celu robi się zazwyczaj wzdłuż grzbietu, po jednej stronie kręgosłupa.

Kurczęta do pieczenia na ruszcie są najlepsze póki nie starsze nad trzy lub cztery miesiące; po tym wieku przechodzą już do klasy kurcząt nadających się najlepiej do smażenia na patelni. — Takie ważą od dwóch i pół do trzech i pół funta, a jest ich najwięcej podczas jesieni. Nazywają je po angielsku „fryers." Sztuki drobiu ważące od trzech do ośmiu funtów, o ile posiadają mięso delikatne, nadają się najlepiej do pieczenia w brytwannie.

Aby daną sztukę z całą pewnością móc uznać za nadającą się do takiego pieczenia, — czyli będącą tem, co w języku angielskim nazywają „roaster," — trzeba przekonać się, czy mięso na całem ciele posiada miękkość, skutkiem tego, że zawiera w sobie, wewnątrz, dokoła włókien mięśniowych, należycie wielką ilość tłuszczu, żeby wytrzymało długi pobyt w piekarniku bez zeschnięcia się. Sztuka drobiu nadająca się do upieczenia musi nie być w wieku całkiem dojrzałym, tylko jeszcze dość młoda. Kury całkiem dojrzałego wieku po upieczeniu zawsze bywają za suche i za twarde, i takie nadają się do gotowania i na potrawki.

Podszycie z Białego Atłasu.



Żakiet do tego eleganckiego stroju wieczorowego z czarnego atłasu jest podszyty białym atłasem.

RADA PRAKTYCZNA.



Jeśli jajka przeznaczone do gotowania zamacza się w zimnej wodzie przed wrzuceniem ich do wody kipiącej nie będą one pękały.

Kawniki i perkolatory można łatwo oczyścić z osadu, jaki się wewnątrz formuje, jeżeli się da do kawnika łyżkę sody do prania, naleje na pełno wody i zagotuje przez 15 minut.

Z Balu Dobroczynnego Dziennika Zjedn.

W sobotę wieczorem, dnia 4 listopada odbył się bal dobroczynny w sali Zjednoczenia staraniem Dziennika Zjednoczenia, na zasilenie kasy gwiazdkowej Wydziału Kobiet Z. P. R. K. Bal ten był urozmaicony zabawą taneczną, połączoną z pięknym programem , wktórym wzięły udział baletnice w polskich narodowych strojach, pod dyrekcją panny Lauretty Boris, i panna Rozalja Dreżdzion radjowa śpiewaczka, która odśpiewała trzy numery: „Całuj Jeszcze Raz," „Kołysanka" z opery Jocelyn i „I Love You Truly" przy akompanjamencie panny I. Ścisłowskiej. Natomiast p. Wawrzyniec Czubachowski odśpiewał „Dziewczę z Buzią Jak Malina" i „Do Zobaczenia" przy akompanjamencie p. Wiktora Hensela.

Każdy numer był rzęsiście przez publiczność oklaskiwany, jak również domagano się powtórzenia każdego z tych numerów. Z chwilą kiedy baletnice ukazały się na sali balowej w swych pajęczych strojach białych i ustawiły się w obszerne dwa koła w takt muzyki orkiesralnej, zgromadzona publiczność przypatrywała się z uwagą temu pięknemu zjawisku.— Odtańczyły one walca tak pięknie i powabnie jak to już poprzednio uczyniły podczas Tygodnia Polskiej Gościnności. — Następnie wykonany został polski taniec równie pięknie i malowniczo przez cztery pary tancerek w strojach krakowskich. W międzyczasie i po skończonym programie orkiestra p. Stasiaka przygrywała gościom do tańca, w gronie których jaśniały piękne damskie stroje wieczorowe, okraszając obszerną salę pastelowym kolorem. Zabawa ta przeciągnęła się do późnej nocy.

NOTATKI OSOBISTE.

Życzliwe grono pań i panien sprawiło dla pani Alicji Polep, zam. p. nr. 1821 Wabansia ave. miłą niespodziankę. Okazją tej niespodzianki było obdarzenie gosposi domu pani Polep użytecznemi podarunkami dla jej spodziewanej pociechy. Posypały się według przyjętego zwyczaju życzenia wraz z upominkami. W gronie uczestniczek tej niespodzianki znajdowały się następujące: H. Weiner, W. Górska, R. Górzyńska, L. Cwik, L. Stasch, J. Osowska, L. Karns, M. Polep, P. Urban, C. Tafelska, R. Tafelska, H. Puciaty, G. Gerhke, F. Kania, D. Stasch, M. Polep, F. Urban, S. Lark, E. Gorny i C. Krause. Do urządzenia tej niespodzianki pierwsze kroki przygotowawcze poczyniła teściowa pani Rozalja Polep z córką Marją.

Naczynie z gorącą wodą, służące do ogrzewania ciała itp., zwie się grzejką.

NA BIEDNYCH UCZNIÓW WYŻSZEJ SZKOŁY IM. ARCYB. WEBERA.

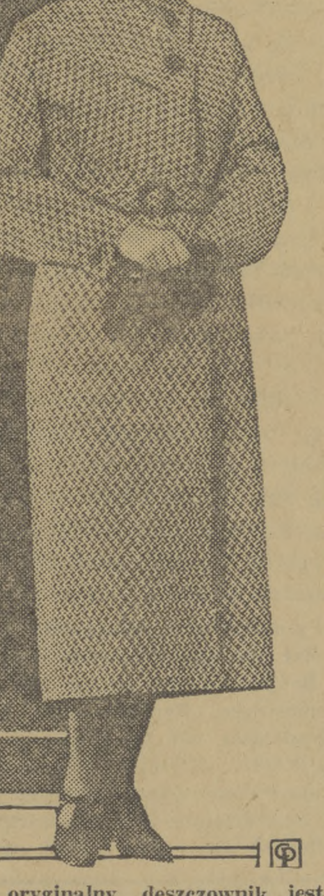
Energiczny komitet zajmujący się urządzeniem zabawy kostkowej i karcianej „Bunco and Card Party" z ramienia Tow. Pomocniczego Pań, mającej się odbyć w środę, dnia 15 listopada, w sali gimnastycznej im. ks. Gordona, zebrał się przed kilkoma dniami by dotalicznie omówić sprawę tejże zabawy i dokończyć prace przygotowawcze.

Z obrad tych przypuszczać należy, iż zabawa wypadnie pod każdym względem pomyślnie. Pani Aniela Górna, prezeska Towarzystwa Pomocniczego ,tudzież panna L. Schulfer, przewodnicząca komitetu zabawy, oraz cały komitet zapewniają wszystkich wybierających się na tą zabawę, że będzie tam mnóstwo wartościowych i użytecznych premji. — Dochód z tej zabawy w całości jest przeznaczony na cel godny wszechstronnego poparcia — bo na biednych uczniów tej wyższej uczelni, którzy mimo najszczerszych chęci nie są w stanie opłacać szkolnego. Pomóżmy więc tej młodzieży, która chociaż nie ma środków na naukę, jednak rwie się do niej i pragnie z niej korzystać. Jest dużo wśród tej młodzieży talentu którego nie wolno nam zmarnować. Wobec tego warto tej młodzieży pomóc, by się dalej kształciła. Pomożemy tej młodzieży, gdy licznie zbierzemy się na ową zabawę kostkową i karcianą.

Panie z Towarzystwa Pomocniczego, proszone są o przybycie na nadzwyczajne posiedzenie w piątek, dnia 10 listopada, o godzinie 8mej wieczorem do sali zwykłych zebrań. Głównym przedmiotem obrad będzie właśnie zabawa kostkowa i karciana „Bunco and Card Party", która się odbędzie we środę, dnia 15go listopada, w sali gimnastycznej, przy Hąddon ave., tuż przy Milwaukee ave. Obecność wszystkich członkiń jest jak najusilniej pożądaną. Panie i panny pragnące zapisać się w poczet tego sympatycznego towarzystwa, są także proszone o przybycie, a będą mile widziane. Przez wspólną a wydatną pracę — towarzystwo pomocnicze wzrośnie i rozwijać się będzie dla dobra tej wyższej uczelni i dla dobra młodzieży w niej pobierającej naukę.

Komitet zabawy kostkowo-karcianej tworzą: L. Schulfer, przewodnicząca; pani Anatolja Andrzelczyk, pani A. Bartodziej, panna Natalja Balcer, pani M. Grzybowska, pani J. Gordon, panna L. Morkowska, panna Irena Puciata, pani J. Srcka, pani J. Scheffler, pani G. Szczepańska, panna M. Wirkus i pani F. Wirkus.

Oryginalny Deszczownik.



Ten oryginalny deszczownik jest zrobiony z bawełnianego materjału nałożonego gumą, z gładką podszewką z jersey.

Ten, na którego weksel został wystawiony, czyli ten, który ma go płacić, zwie się trasantem.

Nie Gotujmy Dłużej Niż Koniecznie Potrzeba.

Przez Zbyt Długie Gotowanie Żywność Traci Najcenniejsze Składniki.

Zbyt długo gotowane potrawy nietylko tracą na wartości odżywczej, ale czasami są wprost szkodliwe dla zdrowia.

W jednych pokarmach, naprzykład owocach i jarzynach, zabijamy przez zbyt długie gotowanie tak zwane życiany, czyli witaminy, które dzisiejsza nauka uznała za bardzo cenne dla naszego organizmu.

W innych pokarmach, naprzykład w mięsie, wywołujemy nadmierne ścięcie się białka. Mięso takie staje się nietylko niesmaczne, ale i niezdrowe. W maśle przez długotrwałe gotowanie wytwarzają się bardzo szkodliwe dla zdrowia kwasy.

Co do mleka, to wskutek długiego gotowania go nietylko ścina się zawarte w niem białko, ale mleko zatraca bardzo cenne dla naszego zdrowia związki wapna. Powinniśmy więc bardzo na to uważać, aby potrawy nasze były tylko tak długo gotowane, jak długo tego wymaga ów pokarm. Ważną bardzo rzeczą jest też w tym wypadku punktualność domowników. Cóż z tego, że staranna gosposia przygotuje posiłek smacznie i zdrowo, skoro przez opóźnienie się kogoś ze stołowników, trzeba jedzenie przetrzymywać na ogniu i psuć je poprostu. Dlatego też powinniśmy bardzo dbać o wyrobienie punktualności w naszych rodzinach. Jeśli ktoś musi przyjść później na obiad czy kolację, niech da znać zawczasu — a przygotuje mu się świeży posiłek. Bo pamiętajmy: zdrowie to skarb, a kto późno przychodzi sam sobie szkodzi.

Oddawna w każdej książce o dobrem zachowaniu czytamy, jak nieodzownie ważnem jest dla dobrze wychowanej osoby przybywać punktualnie na proszony obiad, lub proszoną kolację. Nauka obecnie wskazuje, że nie jest to tylko rzeczą grzeczności, lecz rzeczą zdrowotności, by nie kazać jedzeniu czekać „w rurze".

ŚWIADECTWO.

Gospodyni: — W tym pokoju mieszkał dawniej znakomity profesor, który robił eksperymenty z materjałami wybuchowemi.

Nowy lokator: — A te plamy na suficie, tozapewne resztki jego eksperymentów?

Gospodyni: — Nie, to są resztki profesora.

Trzeszczka jest to jedna z dwu małych, przesuwalnych kostek wśród stawów palcowych.

"SHAKE HAND" Z VENUS.

Kobiety nietylko bywają piękne, bezbronne ,postępowe i uświadomione, ale i okłamywane.

Okłamywane bezczelnie.

Ileż to razy porównywano bezkarnie i z rozmysłem te biedne, urocze stworzenia do Venus z Milo? Porównywano z zimną krwią, nie mrugnąwszy nawet okiem. Dlaczego do Venus z Milo? Dlatego, że podobno ma być ideałem kobiecego piękna. A dlaczego ma być ideałem piękna? Bo to Venus i koniec. Dlatego. Chociaż podobno bez rąk.

A kobieta wzdycha i jeśli ma jakie takie poczucie obowiązku, usiłuje się po takim komplemencie zarumienić.

— Po co to, moja droga, kochana pani?

Przecież chyba nie będzie pani swemu adoratorowi wierzyła, że pani jest podobna do tej tęgiej, zamaszystej niewiasty, o zbyt okrągłej brodzie, niskiem czole, szerokiej w biodrach i używającej biustu?

Ani pani nie jest do niej podobna, ani żadna z pani znajomych. I gdyby tak ktoś uparł się i zechciał do komplementu o Venus zastosować metodę rewizjonistyczną i dokonać pomiarów — to kto wie, jakie dałoby to wyniki? — Prawdopodobnie wyższy ideał Venus ważyłby ponad 140 funtów, mieszkał na Ochocie i „pierał po domach," lub pochodził z innej branży podmiejskiej i solidnej.

O tem podobieństwie do Venus to zresztą stary kawał.

W ub. stuleciu gentlemen z zakręconemi w esyfloresy wąsami i rozdziałkiem do kręgosłupa, szeptał ten komplement cienkiej w pasie, jak osa babuni. I babusia wówczas, urocza dama wysznurowana w pasie, zaopatrzona w pełen efronteryj tiurniurkę i uczesana w misterne fioki i szyniony — spuszczała oczy i myślała w zachwycie, że może naprawdę jest podobna do tej nieprzyzwoicie nagiej pani z marmuru, pozbawionej rąk i wcale nie wciętej w talji.

O, prababuniu, babuniu i dzisiejsza postępowa kobieto śliczna i mądra. Wszystkie was niecnie oszukiwano i okłamywano.

I dziś i wczoraj i jeszcze dawniej, kiedy rumiane szlachcianeczki do bogini Venery przyrównywano, lub wtedy kiedy w świat puszczono ploteczkę, jak to żołnierz napoleoński ,wychodzącej z Louvre'u pani Wawelskiej przepuścić nie chciał, wołając, że to sama Venus Louvre opuszcza.

A gdzież było drobniutkiej o dziecinnej buzi i oczach, jak niezabudki, kobiecinie do tej masywnej Greczynki, przedstawicielki Olimpu, stworzonej przez Praksytelesa?

I czy wogóle kiedykolwiek, w jakiejkolwiek epoce ideał kobiecej urody miał coś wspólnego z architektonicznym okazem budowy kobiecej — Venus z Milo?

Greczynki? Rzymianki? Podobno nie.

Renesans? Nic podobnego.— Piękność z epoki Renesansu musiała mieć koniecznie długą łabędziową szyję, ha, spójrzcie tylko na masywny karczek (Venus) — ściągła twarz i cienki garbaty nosek. Rubens? Nie, jak na boginię — za dużo. Potem przyszła kolej na filigranowe figurynki pań Rococo. I tu nie znalazło się miejsce na ciężką urodę marmurowego bóstwa.

Nie, nigdzie nie było ideału Venus Milońskiej.

— A jednak, moja pani, moja pani ,i ta i owa do tej bezrękiej, ciężkawej damy była porównywana.

KWIATY W ZIMOWYCH OGRODACH.



...rodku, zimowy ogród z liljami; u góry na lewo, narcyz; niżej, lilja "calla"; u góry na prawo, mieszany amaryllis; niżej, właściwy sposób sadzenia cebulek amaryllisowych.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Odprawa Krytykom.

Tylko ślepy i głuchy może twierdzić, że Prezydent Roosevelt cieszy się poparciem całego kraju w walce z depresją. Prezydent prowadzi walkę na dwa fronty: walkę z depresją i walkę z krytykami, którzy atakują Prezydenta coraz natarczywiej.

Generalisimus kampanji wyborczej Prezydenta Roosevelta i główny dzisiaj dobrodziej wszystkich demokratów, którzy wyprawiają się po „dziaby" do stolicy — p. Farley — powiedział onegdaj, iż „mamy prawo (to znaczy administracja) spodziewać się czegoś więcej, jak partyjnego krytykowania od tak zwanych liderów, którzy nie przedstawiają żadnego planu, żadnego programu."

Istotnie jest rzeczą wysoce nieuczciwą napadać na plan Prezydenta i atakować wszystkie jego zarządzenia, zwalczać je jako złe i zgoła szkodliwe, nie dając wzamian żadnych. A kraj znajduje się w wielkiej potrzebie i Pan Prezydent ze swoimi doradcami nie wymyślają nic zbędnego, nie szukają pustej reklamy, ale naprawdę szukają dróg dźwignięcia kraju z otchłani depresyjnej. Że Prezydent ma pobudki wolne od wszelkiej partyjności, że pragnie serdecznie widzieć kraj radosnym, że największą jego troską jest dać zatrudnienie miljonom bezrobotnych i w ten sposób wzmóc siłę nabywczą kraju, w to pewnie nie będzie wątpił największy jego wróg polityczny. Dlatego p. Farley ma rację gdy mówi, że „mamy prawo spodziewać się czegoć więcej jak złośliwej krytyki ze strony tak zwanych liderów", którzy nic nie zrobili, żadnego planu ani programu nie mają, i ograniczają się tylko do krytykowania.

Przepraszamy tych panów krytyków. Mają plany, mają programy. Chcą nawrócić do porządku rzeczy jaki był za rządów prezydenta Hoovera, który wierzył w szlachetny eksperyment i w tworzenie niezliczonej liczby komisyj oraz komitetów, które latami badały stosunki w kraju, żeby potem przyjść do Prezydenta i zdać sprawozdanie ze swej pracy gdy fundusz na ten cel przeznaczony już się wyczerpał. Tego chcą dzisiejsi krytycy, a ponieważ Prezydent Roosevelt nie jest zwolennikiem mianowania komisyj do badań, lecz tworzy aparaty dla przeprowadzania w życie gotowych planów, więc się tak zwani liderzy buntują.

Działo Elektryczne Bronią Przyszłości.

Nośność dział jest zawsze największą troską konstruktorów sprzętu artyleryjskiego. Prace nad zwiększeniem jej szły w kilku kierunkach, a więc: wydłużano lufy, tworząc ciężkie działa morskie, ulepszano pociski, nadając im odpowiedni kształt, zmniejszając szkodliwe działanie oporu powietrza, wreszcie starano się o dobór odpowiedniego materjału wybuchowego, któryby mógł nadać jak największą szybkość początkową pocisku tj. szybkość, z jaką pocisk opuszcza lufę.

Pierwsze dwa czynniki, tj. długość lufy i kształt pocisku, aczkolwiek mają pierwszorzędne znaczenie, nie są jednak kwestją najważniejszą, tembardziej, że w tym kierunku osiągnięto prawie maximum możliwości, a decydującą rolę gra szybkość początkowo pocisku. Im większą będzie ta szybkość, tem większą przebędzie drogę pocisk, a więc i nośność działa będzie większa. Stosowaniu zbyt silnych materjałów wybuchowych stoi na przeszkodzie wytrzymałość lufy działa. Zresztą nie wszystkie obecnie nawet najsilniejsze materjały wybuchowe dają się do tego celu stosować.

Ten wzgląd skierował konstruktorów artyleryjskich w inną dziedzinę najbardziej zresztą nowoczesną, mianowicie w dziedzinie elektryczności. Po całym szeregu doświadczeń i badań udało się stworzyć prototyp działa elektrycznego tj. działa, w którem czynnikiem wyrzucającym pocisk z lufy jest elektryczność. Szczegóły tego doniosłego wynalazku ze zrozumiałych przyczyn trzymane są w ścisłej tajemnicy. W każdym bądź razie przeprowadzone na modelach próby dały zdumiewające wyniki.

Podobno nośność takiej elektrycznej armaty i, rzecz ważna, bezgłośnie strzelającej, jest tak wielka, że słynne niemieckie „Berty" z wojny światowej wydają się niewinnemi działkami z czasów króla Jana Kazimierza. Naogół w fachowych sferach panuje przekonanie, że działo elektryczne już w niedalekiej przyszłości wyruguje prawie zupełnie działa obecne.

Naturalnie nowe działo, aby stać się zupełnie dostosowanem do celów praktycznych, musi przejść jeszcze cały szereg przeróbek i ulepszeń. Ma jednak taka elektryczna artylerja ujemną cechę, mianowicie potrzebuje własnej elektrowni. Z natury rzeczy działa te mogłyby być ewentualnie użyte tam, gdzie są źródła energji elektrycznej, co w wyniku tworzyłoby broń mało ruchliwą lub też należałoby wozić ze sobą małe polowe elektrownie, co również nie jest wygodne.

Ile Kryzys Kosztował Ludzkość.

Znany rosyjski ekonomista i statystyk, Włodzimierz Wojtinskij, autor dzieła „Die Welt in Zahlen" (świat w liczbach), zamieszkały do niedawno w Berlinie, a od przewrotu hitlerowskiego w Paryżu, zastanawia się w jednej z ostatnich swoich prac nad tem, ile światowy kryzys gospodarczy kosztował ludzkość.

Koszty kryzysu składają się, zdaniem Wojtinskiego, z dwóch pozycyj: a) zmniejszenia produkcji dóbr materjalnych, b) zmniejszenie się świadczeń różnego rodzaju (podział towarów, transport itd.), spowodowane skurczeniem się produkcji.

Wojtinskij oblicza wartość netto światowej produkcji przemysłowej w r. 1929 na około 90 miljardów dolarów, wartość zaś brutto na 180 do 200 miljardów. Ta ostatnia kwota zawiera oprócz wartości netto (90 miljardów dol.), wartość surowców przemysłowych i materjałów palnych (22 do 25 miljardów dol.), wartość obrobionych przemysłowo środków żywnościowych (przeszło 20 miljardów dol.), świadczenia handlu i komunikacji w toku samego procesu wytwórczego i parę innych, mniejszych pozycyj.

W ten sposób, lata 1930—1933 wykazują niedobór 188—220 miljardów dolarów wartości brutto, lub 95—100 miljardów dolarów wartości netto światowej produkcji przemysłowej. Ubytek produkcji surowców oblicza Wojtinskij na jakie 15—20 miljardów dolarów, zmniejszenie się świadczeń handlowo - komunikacyjnych (w samym toku produkcji) na 30—40 miljardów dolarów. Razem więc ogólna suma strat produktu społecznego wyniesie 140 do 160 miljardów dolarów.

Jeżeli doliczyć do tego straty, poniesione przez pośrednictwo handlowe (handel hurtowny i detaliczny), zatrudniające olbrzymi materjał ludzki i kapitał, a skazane w latach kryzysu w znacznym stopniu na przymusową bezczynność (autor szacuje te straty na 40—50 miljardów dolarów), to otrzymamy potworną kwotę 200 miljardów dolarów, jako całkowitą sumę kosztów kryzysu do końca r. 1933.

Kwota ta jest zastraszająco zbliżona do kosztów wojny światowej, które według obliczeń tegoż samego Wojtinskiego (p. „Die Welt in Zahlen") wyniosły z górą 170 miljardów dolarów. Biorąc jednak pod uwagę, że dolar miał wtedy większą wagę nabywczą, dojdziemy do wniosku, iż kryzys światowy kosztował ludzkość (dotychczas!) tyleż, co wielka wojna 1914-19 r.

K. Brodziński, jak pisze w swych pamiętnikach, będąc studentem, odczuwał wielką potrzebę przyjaźni. Myślał i wierzył, że każda przyjaźń powinna trwać wiecznie i posuwać się do poświęcenia. Uwagę jego zwrócił niejaki Karpiński, imiennik poety Karpińskiego. „Powolny, cichy, jak anioł niewinny, zajął me serce" — pisze Brodziński. Ale ten przyjaciel ubogi i słabowity, rychło przestał chodzić do szkoły... Nareszcie znalazł poeta upragnionego przyjaciela w osobie Karola Parczewskiego. Obydwaj pisywali do siebie wiersze, pobożnie modlili się w kościołach i na cmentarzach, „on za mnie, ja za niego; on za moich zmarłych, ja za jego żywych rodziców."

KOSODRZEWINA NA HELU.

Skądże się wzięłaś tu na piasku srebrnym,
Mieszkanko dzikich i dalekich Tatr?
Czy w jakimś locie wściekłym i podniebnym?
Twoje nasiona przygnał halny wiatr?

Czy jakiś stary i mądry ogrodnik
Tu cię posadził przyniesioną z gór,
Aby piaszczysty wśród morzami chodnik
Przemienić w piękny i szumiący bór?

Jeszcze piękniejsze niż w górach masz świty
I jeszcze krwawszy ton wieczornych zórz,
Zamiast jednego, widzisz trzy błękity:
Nieba na górze i dwóch w dole mórz.

Czemuż więc w lasu wieczorowym szumie
Nie zaszeleści twoich szpilek szmer,
Lecz nieruchoma trwasz w cichej zadumie,
Patrząc na morze pełne złotych skier?

A może patrząc w ową łunę złotą,
Która nad morzem wróży jutro wiatr,
Jesteś przypadłą do ziemi tęsknotą
Do gorejących o zachodzie Tatr?

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Nowocześni Janczarowie.

Przez długie wieki dziejów minionych ustrój najbardziej absolutny istniał w Turcji. Samo słowo „sułtan" znaczyło: mocarz, władca.

Nieograniczona władza tureckiego sułtana opierała się, jak zwykle władza nieograniczona, na "przemocy, t. j. na potędze wojskowej". A główny fundament wojskowej potęgi władców tureckich stanowiła specjalna formacja t. zw. Janczarów.

Janczarowie to byli chłopcy chrześcijańscy, w dzieciństwie lub wczesnej młodości porywani od rodziców w turecką niewolę. Zmuszano ich do przejścia na mahometanizm i wychowywano na fanatycznych wyznawców proroka oraz ślepo sułtanowi oddanych żołnierzy. Za to obdarzeni byli wielkiemi przywilejami, stanowili gwardję przyboczną sułtańską, z czasem utworzyli stan osobny, najpotężniejszy w państwie.

Trzeba przyznać, że dla podtrzymania ustroju absolutnego był to środek, pomyślany genjalnie. Kasta ludzi, oderwanych od rodzin, od dzieciństwa mustrowanych i ćwiczonych wojskowo, wychowanych w ślepem posłuszeństwie i kulcie dla pana i władcy i od niego bezpośrednio zawisłych, — wszystko mu zawdzięczających, obsypanych przez niego dobrodziejstwami, czyż może być pewniejsza podstawa jego siły, lepsze zabezpieczenie przyszłości?

Cóż dziwnego, że dzisiaj, gdy właśnie szerzy się nanowo i triumfuje coraz bardziej wiara w zbawczą potęgę władzy absolutnej, że właśnie teraz, w w. XX, w Europie chrześcijańskiej, świadomie czy nieświadomie sięgnięto (o ironjo historji!) po te arcywzory ustrojowe tam, gdzie je w najdoskonalszej postaci znaleźć można: do Turcji wieków średnich.

Bo na czemże polega system wychowania w Rosji sowieckiej, w Niemczech hitlerowskich, we Włoszech faszystowskich? Usuwa się dzieci, o ile możności, z pod wpływów domowych, wychowuje się je konsekwentnie na wierne i podatne narzędzia panującego ustroju.

Umiejętnie zawczasu chwytani w tryby precyzyjnej nowożytnej maszyny "wychowawczej", przez nią są urabiani, stemplowani i kierowani, od początku do końca, od żłóbka do żłobu, od kolebki do grobu. Janczarowie naszych czasów. Jak w Turcji w wieku XIV-tym... Inna rzecz, że w Turcji, właśnie janczarowie zbuntowali się wkońcu przeciw sułtanowi. Wojsko ich zostało krwawo rozgromione i skasowane. Ale i potęga sułtańska otrzymała wtedy cios śmiertelny, po którym nie dźwignęła się już nigdy.

Najlepszy, zdawało się, środek okazał się jednak zawodny. Jak zawodna jest każda, nawet najlepsza, tresura. Może nawet, im lepsza, tem zawodniejsza.

Odwiewnik, inaczej zwany odwietrzak, wentylator albo odwietrznik, jest to zabezpieczenie w postaci drzwi wahadłowych lub kołowrotu, t. j. drzwi obrotowych, służące do wstrzymania powietrza i t. d. przed wpadaniem do środka przedsionka i t. p. i na odwrót przed uciekaniem ciepła nazewnątrz budynku.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

SKUTKI NASZYCH NIEPOWODZEŃ.

Występy zbiorowe naszych chórów w Chicago nie mają szczęścia, tak to daje się zauważyć już od dziesiątek lat, że zawsze z upokorzeniem schodzą ze sceny. — Ostatnio też chóry występowały na gruncie wystawy chicagoskiej, z rezultatem ujemnym.

Nie kwestjonujemy tu wysoko uzdolnionych jednostek, które stały na czele, ani też nie obwiniamy chóry biorące udział w zbiorowych imprezach, lecz podkreślamy fakt stałych niepowodzeń i że w tej sprawie trzeba coś zrobić, o ile to już nie za późno.

Jakże możemy wymagać od kogoś drukowanego słowa, jeżeli nie zna liter (abecadła)? — Odwrotnie — jakże możemy wymagać od śpiewaka choćby poprawnego śpiewania, jeżeli nut nie zna?... Tu właśnie są skutki naszych niepowodzeń i tę sprawę trzeba koniecznie rozstrzygnąć; czy mamy w dalszym ciągu być tylko chórami amatorskiemi, bez znajomości choćby elementarnych zasad muzycznych, czy też być do pewnego stopnia umuzykalnieni, jak tego zdrowy rozsądek wymaga.

Ponieważ łatwiej jest coś krytykować aniżeli wykonać i w czyn wprowadzić, dlatego też pozwolę sobie wskazać drogę do urzeczywistnienia tak piekącej sprawy. Z góry zastrzegam się, że daleki jestem, bym miał kogoś pouczać w tej sprawie, bo możliwem jest, że ktoś lepszy plan przedstawi od mojego, w takim razie nawet jestem gotów podporządkować się lepszej sugesji.

Ze względu tego, że mamy organizację Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, więc jako od takowej powinien wyjść nakaz przestrzegania konstytucji co do umuzykalnienia chórów, by uchwały sejmów nie były martwą literą i wspólnie z generalnym dyrygentem takowe w czyn wprowadzać. Zaczynając od miasta Chicago, jako kolebki Zw. Śpiewaków Polskich, należałoby tę pracę rozpocząć i o ile rezultaty okazałyby się dodatnie, niechże by inne osiedla poszły tym śladem: — Sugestja moja jest jak naprzykład:

Odpowiedni lokal (w parkowych salach), który można uzyskać bezpłatnie od komisji parkowej. Tablica z polinjowaniem pięciolinjowem. Wyznaczyć odpowiedni dzień nie przeszkadzający chórom w lekcjach. Członkowie i członkinie chórów Zw. Śpw. bez wyjątku obowiązani są uczęszczać na lekcje w dniu i miejscu oznaczonem i gremjalnie wszyscy mają korzystać z wykładów. Każdy członek lub członkini wykaże się odpowiedniem zaświadczeniem z uczęszczania lub nieobecności na lekcjach i takowe przedłoży chórowi; o ile okaże się, że ktoś (z niemuzykalnych) nie uczęszczał na wykłady, przenieść go na członka nieczynnego w chórze. Tyle co do spraw zasadniczych, zaś dział techniczny powinien opracować generalny dyrygent wraz z dyr. okręgowymi. Koszta w ogólnym zarysie nie powinny przenosić więcej, jak 5c za lekcję od każdego członka, ci zaś co nie mogliby tej sumy zapłacić, zwolnić od tego podatku.

Dział techniczny w szczegółowych zarysach mam opracowany, którym mogę służyć osobom interesowanym, o ile o takowy poproszą i o ile prasa pomieści, gdyż zajmie to na szpaltach obszerniejsze miejsce.

B. J. Zalewski.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Moja Powieść.

Wróciłem smutny do domu. Nikt nie chciał drukować ani czytać mojej powieści pod tytułem „Parszywe serce". Położyłem się i zasnąłem. Obudził mnie szelest. Otworzyłem oczy... i ujrzałem przed sobą bandytę. Siedział na krześle i mierzył do mnie z rewolweru.

— Jeśli krzykniesz, zabiję! — syknął — gdzie forsa?

— Panie bandyto, mam tylko jeden skarb...

— Pokaż — rozkazał.

— Wydostałem z pod poduszki swą powieść.

— Oto on — rzekłem — moja powieść!

— Co?

— Moja powieść. Pozwól pan, że ci przeczytam część drugiego rozdziału. O, nie odmawiaj!

Bandyta spuścił z tonu.

— Wolałbym nie — oświadczył niepewnie — daj pan gotówkę, którą masz pod ręką i idę...

— Pozwól pan, przeczytam...

Zacząłem.

„Ewelina z zapiekłych warg jęła wyrzucać słowa wżerające się w serce Alfonsa. Bluzgał z nich rynsztok życiowy".

Bandyta obtarł czoło z potu i rzekł:

— Bardzo ładne. Niestety jednak nie mam czasu i... niech mi pan da ze dwa złote, to sobie pójdę...

— Chwileczkę, panie bandyto — krzyknąłem — teraz zaczyna się najładniejsze miejsce!

„Alfons zaorał pazurami przedział (na głowie) i z westchnieniem, w którem czuć było ból i wczorajszą [illegible]nu, odparł gorycznie"...

Bandyta jęknął.

— Nie potrzebuję od pana pieniędzy. Dowidzenia i przepraszam za kłopot...

— Jeszcze trochę — krzyknąłem — czy to nie piękne?

„Podpełzła do lustra i spojrzała na swą cerę brudnej bielizny okraszonej zrzadka piegami. Z głębi trzewi dobył się jej kwik".

Bandyta zerwał się śmiertelnie blady:

— Może pan potrzebuje pieniędzy, drobną pożyczką na długi termin służę chętnie! Tylko niech pan skończy czytać!

— Nie przerywaj pan i słuchaj!

„A w nim obraza i żądza taczały się po flakach".

— Panie — wrzasnął bandyta — oddam panu wszystkie pieniądze, jakie mam! Tylko przestań czytać!

— Wszystką forsę, palto i kapelusz — zaproponowałem.

— To jest rozbój!

— Co nie chce pan? To czytam!

„A jemu język wypluł te słowa".

— Milcz — wył bandyta — masz złodzieju, forsę, palto i kapelusz i niech cię razem z twą powieścią...

— Co, obelgi? — krzyknąłem — to czytam dalej!

„Ewelina na ten wrzak duszy samica".

Bandyta wywalił nogą okno i skoczył.

W parę dni powieść intratnie sprzedałem. Okazało się bowiem, że podczas głośnego czytania nawet szczury w domu wyzdychały. Zmieniłem tylko tytuł. Obecnie nazywa się „Niezawodny środek na szczury i złodziejów".

Nadajnik jest to radjostacja nadawcza.

KS. IGNACY POSADZY — Drogą Pielgrzymów — Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

O tych i innych rzeczach opowiadali mi weadowscy gospodarze do późnej nocy.

Nazajutrz jeszcze przed świtaniem na drogach i ścieżkach do Weado ruszali się ludzie. A zimno było, a parowy bieliły się szronem porannym, jakby pocukrzone.

Na górskich drogach widny był łańcuch wozów, toczących się wolno, krok za krokiem. A kto koni chciał oszczędzić, to na piechotę szedł na weadowski odpust.

Szli gospodarze, szły kobiety, szły parobki i dziewczyny. Szli z Pinierau i Nowej Galicji i Barra Negra i Boa Vista. Nawet z dalekiej Kalsungany szli ludziska. Niektórzy już o trzeciej rano wyszli, zaledwie po drugich kurach. Szli przeważnie boso, mimo przymrozku, boć obuwie drogie, a drogi rozmokłe.

Kiedy słońce wstało zamglone i blade, wielkie gromady ludu uwijały się około kościółka. Niektórzy biegali dla rozgrzewki. Ini otoczyli kołem rozpalone ogniska. Grzejąc się, w białe dymy się wpatrywali sennie, co płynęły pod stalowo-błękitny strop niebieski.

Inni oblegli szczelnie konfesjonał i z grzechów swych się spowiadali, lub też śpiewali Godzinki, chwaląc Pannę Świętą.

Walek Wojtyna uwijał się skrzętnie. Od kowalowych armatek biegał do ogniska. To znowu w kościele rozkazy wydawał. I nie dziw, bo Wielkim Odpustnikiem mianowało go Weado. A przydano mu jako Wielką Odpustnicę Józefową Bonikowską, zaradną gospodynię. A od Wielkich Odpustników cały odpust zależny. Czy nakupili dostatecznie prochu, czy rakiet, tych bomb ognistych? Czy goście zdaleka poczęstunek znajdą suty? Honor to być Wielkim Odpustnikiem. Ale też koszt nielada. Bo inaczej przechwalać się będą w Pinieralu czy Walsuganie, że u nich odpusty bywają inaksze.

Około dziesiątej nadciągają ostatni z weadowskich kolonij. Idzie Bolek Piotrowski ze swoją i dzieciakami, idą Koneccy, Wiśniewscy, Decowie, Murszewscy, Reznery i Maliszewscy. Lud wystrojony, aż oczy razi. Kobiety mają chustki wyszywane na głowach. Chłopy ubrani w niebieskie kamizele i portki ciemne, co w cholewach tkwią miękkich a długich.

Dzwon przedzwaniał już po raz trzeci. Kowalowe moździerze przeraźliwym hukiem oznajmiły początek nabożeństwa.

Nasamprzód to święte pokropenie według zwyczaju. Potem uroczysta wychodzi Suma. Lud na kolana się rzuca i przed majestatem Bożym się korzy. Potem śpiewa pieśni nabożne na cześć tego Boskiego Serca, co kościółkowi patronuje.

„Et cum spiritu tuo" odpowiadają sami, jako że ani organów tu niema, ani mizernego organisty nawet. A jak czego nie wiedzą, to im podpowiada starego Bazylego syn. I tak Boga chwalą na swój sposób, ino serdecznie, bardzo serdecznie. A dusze jakby wniebowzięte, choć kościół zapchany, że aż żebra trzeszczą.

Niejeden modli się z starokrajskiej książeczki. A ten, co czytać nie umie, przez te palce spracowane przesuwa ziarnka koronki. Czasem szloch bolesny zerwie się z ciżby. Czasem płacze sieroce kwilą niby pisklęta.

A czasu Podniesienia lud twarzą ziemi dotyka, a wówczas słychać ludzkie płakania i skargi wygnańcze, co pod te nóżki Jezusinka płyną, utajonego w świętej Hostji.

Po „ite missa est" kazanie odpustowe o tem Sercu Jezusowem, co nędzniki przygarnia, i umęczone i tęsknotę cierpiące.

— Miłujcie to Serce Święte, a Ono błogosławić będzie wam i waszym chatom, i plonom waszym i przedsięwzięciom. I pokój ześle duszom waszym, a w niedoli otuchą będzie, pokrzepieniem. Przeto wśród weadowskich lasów i gór niechaj rozlega się wiekuiste wołanie: Niech będzie znane i wielbione Najświętsze Serce Jezusowe! Jemu cześć i chwała na wieki. Amen. — Takie było zakończenie.

Jezuchnu najdroższy! rwało im się z dusz umęczonych. I twarze podnosili wyczerpane i te ręce, spracowane, jak ta ziemia święta. I oczy szare niby te kałuże podnosili i serce swe biedne rzucali u stóp tego Najświętszego Serca Bożego. I wybuchali świętym płaczem oddania się i rezygnacji.

A potem uroczysta procesja wyruszyła wkoło kościoła.

W słońcu zimowem lśniły się feretrony. A w wietrze łopotały sztandary i chorągwie kościelne. Armatki kowalowe grzmiały w krótkich odstępach. Sztuczne ognie i rakiety, sycząc, rwały wysoko ponad tłum i z trzaskiem pękały w powietrzu. A naród śpiewał pieśni nabożne. A pieśni te płynęły skroś te zawodzenia świerszczy i buczenia cykady i te dalekie pogłosy puszczy.

A wiatr się zerwał i na Wschód je niósł daleki, kędy Polska, najdroższa Ojczyzna.

Taki to był odpust weadowski, hen daleko, za szerokim Oceanem.

XLIV.

KAZIMIERZOWO.

W ciemną noc. Burza na morzu. „Maks" zwycięzca. Wyspa Lwów. Przez węglowe krainy. Ś. p. X. Chyliński. Poświęcenie polskiej świątyni. W trzydzieści koni. Święte dni.

Z Florianopolis jadę tym razem na Południe. Maleńki stateczek „Maks" płynie w głuchą noc. Pasażerów wiezie zaledwie dziesięciu, przeważnie kupców, którzy jadą do Laguny. Powoli nikną we mgle nadbrzeżne światła. Płyniemy na pełnym Oceanie.

Na „Maksie" są również kabiny, ale nigdy nie zamieszkane, bo po pięciu minutach choroba morska murowana. Tak się kołysze to chudro, tak się przewala na boki, jakby sobie drwiło z ludzkich żołądków i nerwów.

Nagle zrywa się wiatr zimny, południowy. Czarny palacz wsuwa do kotła coraz to większe porcje węgla brazylijskiego, aby dodać maszynie siły. Wiatr się zmaga. Kapitan-mulat zamyka pasażerów w kabinach. Fale przelewają się przez pokład. Wicher gwiżdże i wyje. Jakby kto tysiące ogarów spuścił ze smyczy!

Biedny „Maks"! Co się uniesie na spienione grzbiety fal, to znowu jakaś niewidzialna siła spycha go do wodnych przepaści. Otaczają go góry wodne, jak gdyby sprzysięgły się na jego zgubę.

Biedne pasażery! Twarze wybladłe. Oczy przerażone. Żołądki puste, albowiem uczyniły, co było przeznaczone... Jedni w pozycji leżącej na ziemi. Drudzy na klęczkach wymawiają słowa modlitwy. Za chwilę znowu się wywracają. Chaos i panika...

Wiatr przechodzi w orkan. Ocean szaleje! Wydaje się, że lada chwila ściany wodne zmiażdżą naszą łupinkę. Wały wodne raz po raz przewalają się przez pokład. W pewnym momencie porywają łódź ratunkową i unoszą ją w przepaść. Coś trzaska jakby pod uderzeniem toporów. Maszt nadłamany, deski na burcie zerwane.

Kapitan z rozczochraną czupryną na chyłączkę skrada się to tu, to tam. Gestykuluje rękami, jak gdyby wydawał rozkazy. Orkan nie ustaje. „Maks" sygnalizuje „SOS" — ratujcie dusze nasze! Wymawiam słowa rozgrzeszenia.

Ale Pan Bóg jest miłosierny, a dobroć Jego nieskończona. Zaiste Bóg jest dobry i na wieki miłosierdzie Jego.

Burza się przesila. Następuje odprężenie. „Maks" sygnalizuje, że rezygnuje z pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

GNIEW SZKODZI... WŁOSOM.

Niedawno odbyło się w Paryżu walne zebranie francuskich fryzjerów damskich, z racji dorocznego ich zjazdu. — Przemówienie przewodniczącego było tem oryginalne, że wyszło nieco za program zjazdu, a mianowicie uwagi, zakomunikowane na temat wypadania włosów. W przemowie tej, będącej raczej wykładem z higjeny włosów, zwrócił się mówca do obecnych dam w szczególności, a do świata kobiecego w ogólności. Brzmiało to mniej więcej tak: „Chcę dać paniom dobrą radę. Nie kłóćcie się nigdy z waszymi mężami, jeśli spóźniają się do domu, lub robią cokolwiek nie po waszej myśli. Nie mówię tego, aby pomagać waszym mężom, lecz jedynie z myślą o was, moje panie, gdyż, niezależnie do małżeńskich nieporozumień, uczyniłem odkrycie, że kłótnie, swary i irytacje, powodują wypadanie włosów. Każda przeżywana awantura sprowadza zrozumiałe zdenerwowanie, — rozgoryczenie, a przy silniejszych wybuchach gniewu rozparza się silnie skóra na głowie, co odbija się fatalnie na cebulkach włosowych. — Dalszym, naturalnym skutkiem, musi być wypadanie włosów." Czy wywody przewodniczącego fryzjerów były oparte na poważnych badaniach, czy tylko na osobistych przeżyciach, — zbadać trudno. Byłoby nader pożądane, bo niezwykle proste gdyby odrazu na pierwszy rzut oka, bez mozolnego badania,— można było powiedzieć: ta niewiasta ma mało włosów na głowie, a więc jest kłótliwa. Uniknęłoby się tą drogą wielu rozczarowań i powodów do kłótni, a więc i tem samem okazyj do nowego wypadania włosów.

BÓL GŁOWY.

Migreny, częste bóle głowy, należy przedewszystkiem leczyć częstem przebywaniem na świeżem powietrzu.

Przeprowadzona niedawno w Wiedniu statystyka wykazała, że największy procent osób, cierpiących na bóle głowy, to urzędnicy biurowi, a więc ludzie, którzy może stosunkowo najmniej korzystają ze świeżego powietrza, przebywając niemal przez cały dzień w dusznym lokalu biurowym.

Powietrze byłoby więc nie tylko najbardziej wskazanym środkiem, ale — co również nie jest do pogardzenia — środkiem najtańszym.

*

Częsta dolegliwość, trapiąca szczególnie ludzi, prowadzących siedzący tryb życia, a mianowicie bóle w plecach, nie spowodowane żadną organiczną wadą ani głębszem fizycznem niedomaganiem, ale tylko ciągłem nachyleniem górnej części korpusu nad stołem — wyleczyć można przez nacieranie pleców jodyną.

Należy więc kilka razy zrzędu wetrzeć w bolące miejsca jodynę, trzeba jednak uważać by nie była zbyt mocna, gdyż w tym wypadku mogłaby spalić skórę.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

II.

We dworku pana pułkownika ułożyło się życie spokojne i jasne; mieszkający w nim ludzie żyli bez pośpiechu, nikt się bowiem do śmierci nie spieszy, a im to jedno tylko pozostało w sperandzie, oczekiwali jej tedy spokojnie i bez trwogi, jak ludzie bardzo spracowani czekają odpocznienia po zachodzie słońca.

— Dopasowaliśmy się jak deski w trumnie, — mówił pułkownik, rad i szczęśliwy, że mu los pozwolił czterech biedaków przytulić na stare lata, a oni znów w spokoju ostatnich swoich dni myśleli wszyscy usilnie, w jakiby sposób okazać mu swoją miłość. Byli to ludzie jeszcze z tych, którzy sercem płacili za serce. Rezydenci pana Bolskiego jedli jeno chleb bez upokorzenia, pan Anastazy znał bowiem wszystko, nie znał jednak obłudy i tej straszliwej formy ludzkiego sentymentu, która się upokarzająco lituje, współczuje upokarzająco i upokarzająco pociesza; uśmiechał się, patrząc na straszliwe wysiłki starych maruderów, z których każdy długo nad czemś przemyśliwał, a potem z furją, upatrzywszy sobie jakiś teren pracy, zaczynał pomagać mu w gospodarstwie. Milczący, jednoręki Relski miał pieczę nad zbrojownią pułkownika i utrzymywał ją w niewidzialnym dotąd porządku. Zaklika chodził do podoju krów i straszył cielęta swoją roześmianą gębą, pan Kusztyk opatrywał uprzęże i wiódł homeryckie boje z żydowinem, co starego konia targował na skórę. Żadnej pociechy nie było z profesora Rajdy, wszędzie się bowiem plątał, zjawiał się jak widmo i wszędzie przeszkadzał; nie ominął bowiem żadnej sposobności, aby z poczciwego swego serca nie wydobyć zawsze paru słów, niesłychanie zacnych, ale zawsze nie w porę. Ujrzał kiedyś pan Rajda, że wyrostek tłucze zbyt mocno jakąś siwą szkapę, która się znarowiła i nie chciała iść pod górę, zatrzymywał wszystko, pogładził wyrostka po łbie i gadać mu począł długo, długo o tem, że i w szkapie jest dusza, że praca powinna być osłodą życia, a nie jego zmorą i inne takie rzeczy bardzo piękne. Wyrostek stał z kapeluszem w ręku, z gębą rozdziawioną na słońce, szkapa zaś, przyznawszy zupełną słuszność panu Rajdzie, zawracała gwałtownie i pędziła na złamanie karku z góry, w podziw wprawiając pana Rajdę niezmiernym rozsądkiem.

Jedynie panna Jadwiga, nie mająca poza sobą zasług, uprawniających do korzystania z gościnności pułkownika, zapamiętała się w pracy; jasna zawsze, jak wiosenny dzień, nigdy nie znużona, rozszczebiotana jak dziecko i wesoła jak dziecko, biegała z kąta w kąt, pamiętając o wszystkiem; kobiecym sprytem, który czasem za filozofję starczy, ogarnęła wszystko w niedługim czasie, z kobiecą zaś zachłannością pracy, umiała podołać wszystkiemu. Niewielkie było pułkownikowskie gospodarstwo, ale gospodarstwu, na jednej nawet piędzi ziemi, potrzeba kobiecej duszy; to też ziemia pana Bolskiego jakby poweselała od tej chwili, kiedy nad nią przestała ciążyć surowa, choć umiłowana jego ręka; panna Jadwiga postarała się o kwiaty przed domem, a zdawało się, że same wyrosły na jej powitanie i zdawało się, że gołębie białą chmurą przelewają się w powietrzu przed domem, wielki czyniąc szelest skrzydłami, właśnie wtedy tylko, kiedy ona usiadła na ganku i ręce założywszy na głowę, odpoczywała. Cudy czyni anielstwo kobiecej duszy, gdyż miłość czyni cudy, — kobieta zaś i miłość, to jedno.

Zmęczenie odleciało pannę Jadwigę zaraz w pierwszych dniach pobytu w domu pana Bolskiego, jak gdyby słońce, ujrzawszy ten kwiat, co wiądł w pleśni wielkomiejskich murów, miękką swoją ręką starło jej troskę z czoła, tak, że jej dziecinna twarzyczka poweselała, oczy pojaśniały, a usta otworzyły się jak kwiat w słonecznem cieple; patrzyła z zachwytem na świat, a świat w zachwyceniu patrzył na nią, czystą, jak łza szczęśliwa.

Panna Jadwiga, wychowana w biedzie i trosce, znała nieszczęście z twarzy i nauczyła się nie dziwić na widok głodu; córka dumnego człowieka, wyhodowała taką dumę w sobie, dusza jej ukształtowała się w spiżowej formie, nieskazitelnej i nie do ugięcia; nikt nie mógł nigdy wyczytać z jej oczu, czy jest nieszczęśliwa, szczęście zato jaśniało jej z oczu pełnym blaskiem, niewiele jej bowiem potrzeba było do szczęścia.

Dotknęła rękoma ciężkich kłosów i zdawało jej się w tej chwili, że niczego więcej nie pragnie; słońce ją ozłociło, a ona oczy przymknąwszy, znieruchomiała na chwilę i aż serce w niej zaczęło uderzać silniej w poczuciu szczęścia. W kobietach takich, jak Jadwiga Relska, są zawsze dwie rzeczy dziwne: dusza mędrca i serce dziecka; panna Relska miała duszę zahartowaną, niezdolną do żadnych kompromisów, białą jak marmur i prostą, serce zaś ciche, niezmiernie dobre, skłonne do zachwytu i wierzące, że niema na świecie ludzi złych, są tylko ludzie nieszczęśliwi; wierzyła wszystkiemu, jak dziecku i jak ono umiała się cieszyć.

Patrzył na nią z zachwytem pan profesor Rajski, a ponieważ nie mógł go ukryć, bo człowiek dobry ukryje głęboko w sercu niezadowolenie, zachwytem jednakże musi się zawsze z kimś podzielić, mówił tedy cicho do pułkownika:

(Ciąg dalszy nastąpi).

"THE FULL DINNER PAIL" — 1933



— ALASKA —



Transportation by dog team in winter.

Turner's lake, located amid a cluster of mountain peaks.

A view of Front street, in Nome.

Children enjoying the surf at Nome in summer.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

W północno - zachodniej części Ameryki Północnej leży Alaska; olbrzymi, górzysty i wulkaniczny półwysep wraz z łańcuchem Aleuckich wulkanicznych wysp, stanowiących przedłużenie półwyspu, sięgające prawie do Kamczatki.

Ogromny ten obszar, należący do Stanów Zjednoczonych, ma 586,400 kwadratowych mil i jest przerznięty przez cztery wyraźne systemi górskie. Wnętrze półwyspu zajmuje centralna płaszczyzna, wznosząca się od trzech do pięciu tysięcy stóp. Okolica arktyczna ma przeciętną wyniosłość trzech tysięcy stóp. Najwyższą górą jest góra McKinley, 20,300 stóp wysoka.

W Alasce jest około 60,000 mieszkańców. Oprócz małej liczby białych, są tam Indjanie i Eskimosi. Ci ostatni stanowią lud podbiegunowy, należący do Mongoloidów; mają oni skórę żółtą, skośne oczy, wyrastające kości policzkowe i czarne, proste włosy; trudnią się przeważnie rybołówstwem i łowiectwem.

Największą rzeką w Alasce jest rzeka Yukon, 2,200 mil długa; ona wraz z dopływami nadaje się do żeglugi w porze letniej, na przestrzeni trzech tysięcy mil.

Alaskę poraz pierwszy zwiedzili Rosjanie w roku 1741, lecz, wyjąwszy łowców, którzy zastawiali sidła na zwierzęta, dające dobre futro, nie bardzo się o te ziemie troszczono. Dopiero w roku 1786, gdy Pribilof odkrył wyspy, noszące dziś jego miano, a na których gnieżdżą się morskie psy, zaczęto coraz bardziej interesować się temi wyspami.

Rosja nawet wkrótce chciała zabronić obcym uprawiania rybołówstwa na morzu Beringa; jednakże, po ostrem wystąpieniu Stanów Zjednoczonych przyszło do porozumienia, a później do sprzedaży Alaski Stanom Zjednoczonym, za cenę $7,200,000 w złocie.

Początkowo uważano to kupno w Stanach za zły interes, lecz, gdy niezadługo połów jednego roku fok i ryb przewyższył cenę kupna, zainteresowało się dużo osób możliwościami Alaski.

Z czasem utworzono sąd dystryktowy i czterech komisarzy, po jednemu na każdy dystrykt. W roku 1898 odkryto złoto w Alasce, to też z napływem ludności trzeba było rząd lepiej zorganizować. W roku 1912 zorganizowano terytorjum Alaski. Gubernatora mianuje prezydent Stanów Zjednoczonych. Jest również miejscowy kongres, składający się z izby 8 senatorów, obieranych na termin czteroletni i z izby 16 posłów, wybieranych na dwa lata. Kongres zbiera się co dwa lata, w pierwszy poniedziałek marca, w roku o liczbie nieparzystej. Kongres ten jednak ma bardzo ograniczoną władzę; gubernator ma prawo zawetować ustawy przeprowadzone przez kongres.

Ziemia Alaski, w północnej części nadaje się tylko na pastwiska dla reniferów, chociaż trzęsawiska jej są tylko w znacznej części pokryte mchem i są przez większą część roku zamarznięte.

W południowej części są niemal nienaruszone lasy sosen, cedrów i jodeł.

Lato w Alasce jest za krótkie i za niepewne na uprawę roli na wielką skalę; można jednak z powodu długiego dnia w lecie uprawiać niektóre warzywa i zboża dla własnego użytku. W Alasce powiadają, że przez jedenaście miesięcy śnieg pada a w dwunasty deszcz albo śnieg. Wzdłuż wybrzeża, klimat jest równy, deszcze są obfite; w głębi kraju zimy są ostre.

W Sitka, gdzie znajdują się źródła gorące, liczba dni dżdżystych wynosi od 190 do 285 dni rocznie.

Rybołówstwo jest olbrzymiem źródłem dochodu dla Alaski mieszkańców. Łowią tu sztokfisze, łososie (salmon), płastugi (halibut), śledzie, wieloryby, psy morskie dla futra a konie morskie dla futra i kieł. Ryby, złowione w morzu, przywozi się okrętami do pakowni, gdzie ryby wkłada się do maszyny. Maszyna ryby rozcina, obcina części niejadalne i oczyszcza. Następnie kraje się ryby w kawałki, wkłada do puszek metalowych. Puszki, po zamknięciu, poddaje się parowaniu i potem pakuje do skrzyń na wywóz do Stanów.

Oprócz rybołówstwa kopalnie złota, węgla, srebra i miedzi dają olbrzymie dochody. Niewyczerpalne bogactwa kraju tego są zaledwie naruszone. Brak komunikacji jest wielką przeszkodą w rozwoju.

Dzieci, w Alasce zrodzone, nie mają pojęcia jak ludzie żyją w Stanach i co za wygody posiadają.

Dziś rząd zaprowadza szkoły a nawet wyższe szkoły rolnictwa i górnictwa.

Stolica Alaski jest w Juneau, cieszącem się 4,000 ludności. Są tu już domy murowane; gdzieindziej są tylko drewniane, nawet ulice niektórych wiosek, co najwięcej, mają ulic parę wyłożonych plenkami.

Podróżując widzi się nieraz zupełnie opuszczone i zrujnowane wioski; były to osiedla, w których zaopatrywano poszukiwaczy złota w zapasy a potem zabierano im złoto za zapasy lub przy pijatyce podczas gier hazardowych.

W osiedlach Indjan można zauważyć przed domami wysokie, wyrzeźbione i pomalowane słupy, oznajmujące światu zasługi i zalety członków rodziny indjańskiej.

Indjanie na grobach swych przodków umieszczają pomniki rozmaitych zwierząt, których zaletami przodkowie ich się szczycili.

MANEWRY FLOTY ANGIELSKIEJ.



W czasie ostatnich manewrów floty angielskiej, odbytych w pobliżu wybrzeży Anglji na Atlantyku, używano często aeroplanów do „walki z nieprzyjacielem". Na rycinie widzimy aeroplan, wyrzucony przed kilku sekundami z wielkiej katapulty, ustawionej na pokładzie krążownika.

Wystawa—Potężne Widowisko.

Napisał ROMAN HANASZ.

(Dokończenie.)

Sztuka Polska.

Więc świat ma przed oczyma „Sztukę Polską" w sali poświęconej Pułaskiemu, na Chicagoskiej Wystawie Światowej: Stu lecia Postępu.

Genjalnością swą pędzel polski budzi podziw u obcych, a zachwyt u swoich.

Nie ulega yątpliwości, że ostatecznym celem wystaw dzieł artystycznych jest szerzenie piękna i wyrabianie zmysłu estetycznego.

Kupując przedmioty artystyczne ku ozdobie domu, nadajemy całości ton zasadniczy, w którym dominuje harmonja i smak estetyczny.

Może moje zdania przyczynią się do właściwej oceny naszych własnych sił twórczych. Skromne to życzenie, jest jedynym celem mego pisania.

Profesor Batowski.

Wielkie dwa płótna Batowskiego od razu działają fascynująco.

Wspaniały rysunek koni i charakterów w „Bitwie pod Savannah", rzuca nadzwyczajny urok na całość obrazu, uwypuklając zawadjacką naturę naszego bohatera, Pułaskiego.

"Bitwa z bolszewikami", to „wieniec" naszych ochotników Armji Polskiej z Ameryki, mianowicie pierwszej dywizji Wojsk Armji Generała Hallera. Wdzięczność nasza dla Batowskiego jest szczera, a tym więcej głęboka, że według krążących wersyj. wiele stawiano przeszkód temu obrazowi.

Tadeusz Styka.

Portret Paderewskiego, pędzla Styki, jako dzieło Mistrza, czaruje nas urokiem Wielkiego Syna Polski.

Miss J. M. pociąga nas oczyma, które można głęboko przejrzeć; ciało jej odznacza się absorpcją światła.

Walter Krawiec.

Hołd Kościuszce, Nowy Biskup i Ostatni Ładunek, to wdzięczne dla Krawca tematy, które nam tak pięknie tłumaczy.

Harriet Krawiec.

Rzuca nam całe bukiety "Jesiennych kwiatów": „Lilje, Słoneczniki i jeszcze kwiaty"— charakteryzują artystkę, która nas zabawia harmonją kolorów.

Kasicki — daje nam „Zimę"; **Jurewicz** — „Schronisko"; **Mary Hellmuth** — „Rynek Garncarski"; **Grudewicz** jest bardzo oryginalny w swoim pomyśle „Fatasmagorji Góry Everest". Pozbierał on wszystkie resztki pozostałe po ludziach, kiedy opuszczają ziemię i przedstawił nam to w swej wizji. **Grabowski** wyprowadził „Kozy do parku".

John Fabian.

Pokazał nam samego siebie, tak jak sam siebie widział Całą rolę gra u niego bogaty koloryt, który i konserwatystę zachwycić musi. „Ukrzyżowany Chrystus" Fabiana, nagrodzony na zeszłorocznej wystawie w Art Institute of Chicago, przejmuje nas grozą cierpień Syna Bożego.

Dziurdzik umieścił „Krzyż w górach" i „Pomiędzy drzewami"; **Florjan Durzyński** — zrobił studjum „Nocy w Chicago": **Andrew Dobos**—pokazuje nam „Cyganów" i „Miedziany Kociół"; **Kazimierz Dąbrowski** — namalował „Stulecie Postępu" i „Krakowiaka"; **Jan Chmielewski**—zbudował „Most Świętej Trójcy we Florencji" i oddał go nam w pięknych kolorach.

Michał Rekucki.

Jego pędzel zawsze nas cieszy. Kreacje Rekuckiego mają w sobie wabika, któremu oko ludzkie schlebia. „Powrót z Jarmarku" — jakie to ucieszne pijane towarzystwo. Tylko Rekucki zdolny jest to oddać swoim pędzlem. I „polskich cyganów" nam przedstawił, z ich całą cygańską naturą. **Edmund Lewandowski** wystawił „Widok uliczny — „5:30 Wieczorem" i „Rzekę".

Władysław Mazewski.

Nasz młody artysta obnażył swą silną indywidualność, komponując swym pędzlem „Elegję", Za Sceną, Raj i Pielgrzymkę".

Antoni Rogalski.

Jest świetnym karykaturzystą. Widzimy na wystawie karykatury „Prez. Mościckiego, embasadora Patka i samego Piłsudskiego. **Rusiecki** namalował „Narożnik". **Stefan Stecki** pokazał nam w akwarelach „Kolebkę Polonji".

Adam Szwejkowski.

Ten wyraża swój silny charakter w „Stacji na Przedmieściu, Klonach, Stacji Towarowej, Starem Gospodarstwie i 6ej Wieczorem". **Władysław Król** oddał znakomicie „Kobietę" i religijny temat "Ukrzyżowanie". **Ludwik Bodzewski** litografował „Pasterza" i namalował „Portret Artysty", który dla oka ludzkiego ma podobno wyglądać bardzo modernistycznie, dla mnie ten portret przedstawia bardzo wysoką wartość, gdy jest rzeźbą, co prawda nie dłutem wykutą, lecz pędzlem rzeźbioną. W Bodzewskim tli iskra, która rozpaliła namiętność artystów greckich — dawno jeszcze przed Phidiasem.

Norbert Czarnowski.

Czarnowskiego cenię szczególnie za jego odwagę, którą pobudza jakiś dziwny sentymentalizm. Autor „Wilsona wizji wolnej Polski" i kompozytor monumentalnej chwili „Paderewski i pułkownik House", portret pamiątkowy wręczenia „memorjału"; przygotowanego dla Wilsona, kiedy w Wielkim Prezydencie skrystalizowała się tak pięknie myśl odrodzenia Polski. O ile to piękne dzieło Czarnowskiego nie zaginęło, powinno być w posiadaniu Prezydenta Paderewskiego, o czem się dowiemy niebawem.

W sali, poświęconej Pułaskiemu na Wystawie Światowej, Czarnowski umieścił „Łowiczankę" i portret "Własnej Matki". „Matka" Czarnowskiego jest sentymentalna, widocznie nasz artysta chce swą „matulę" widzieć jak najpiękniejszą. Jego „Matka" budzi ogólny podziw i zachwyt.

Epitaphium.

Wystawa Polskiej Sztuki, na Chicagoskiej Wystawie Światowej: Stulecia Postępu, pozwoliła miljonowym rzeszom oglądać piękną duszę naszych własnych twórców, dzięki anonimowej zasłudze tego, kto uzyskał salę, poświęconą pamięci Pułaskiego. Nie omieszkam też grubo podkreślić, że w głównej mierze należy się podziękowanie, w swej skromności bezpretensjonalnemu koledze A. G. Stanczykiewiczowi, który bezinteresownie poświęca swój czas, objaśniając zwiedzającym charakter polskich utworów.

Wspaniałe skarby, które stworzył genjusz polski, zawsze odbijać się będą cudownym blaskiem w zwierciadle mej pamięci.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 6 listopada, 1893 roku.

Paryż, 5-go listopada. — Maubeuge, miejscowość ufortyfikowana na granicy francusko - belgijskiej, była dziś miejscem manifestacji patrjotycznej francuskiej. Była to 100-letnia rocznica odebrania tej fortecy od Austrajków po bitwie pod Wattignies.

Do Izby francuskiej wniesiono projekt podatku od wystawnych pogrzebów; natomiast ma być zniesiony monopol na zapałki.

Na wystawie, jak wiadomo, znajdował się zakład, w którym matki mogły bezpiecznie pozostawiać swe niemowlęta, kiedy chciały oglądać wystawę. W przeciągu całej wystawy, jak obliczono dokładnie 10,000 dzieci zakładkowi temu powierzono, i z tych 9,999 odebrano; jedno tylko zostało i to, rzecz dziwna, właśnie. w. ostatnim dniu wystawy.

Na kolei górnej linji Lake Street w sobotę odbyła się z zupełnem powodzeniem próbna podróż. Od dzisiaj kursują tam pociągi regularnie.

W kościele N. M. P. od Nieustającej Pomocy odbyło się wczoraj poświęcenie nowych wspaniałych organów.

W Krakowie w tych dniach odbędzie się ślub znanego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza z panną Marją Wołodkiewiczówną.

Papier albo płótno przezroczyste lub zabarwione, służące do odbijania pisma, do przerysowywania, zwie się kalką.

NAD MOGIŁĄ Ś. P. JANA J. CHRZANOWSKIEGO.

Koledzy, Krewni i Przyjaciele Liczny Brali Udział w Pogrzebie.

Trochę ziemi z kopca Kościuszki, słów kilka z ust Sokoła, „pobudka" i cicha modlitwa — stanowiły pożegnalną ceremonję pogrzebową ś. p. Jana J. Chrzanowskiego, dziennikarza sokoła i pracownika Związku Narodowego Polskiego, którego złożono na łono Matki Ziemi w ubiegłą sobotę.

W Sokolni im. W. Świątkiewicza przy North Ashland avenue po krótkiej przemowie pożegnalnej p. Karczewskiego, prezesa Gniazda nr. 2gi Sokołów Polskich i krótkiej modlitwie zamknięto poraz ostatni wieko trumny, w której spoczywały zwłoki ś. p. Jana i trumnę tą do karawanu ponieśli adwokat Franciszek X. Świetlik, Cenzor Z. N. P., Jan Romaszkiewicz, prezes zarządu centralnego Z. N. P., Dr. Paweł Wasilewski, Dr. Pawłowski, Wice-Cenzor Z. N. P., p. J. Hibner, wice-prezes Z. N. P. i p. Paweł Kurdziel, redaktor z Cleveland.

Z chorągwiami na czele Sokoli i Sokolice wyprowadzili zwłoki swego druha. Orszak pogrzebowy ruszył do kościoła św. Trójcy gdzie X. Franciszek Luźny, C. S. C., odprawił nabożeństwo żałobne i gdzie na chórze solowe części programu wykonali pani L. Mazurkiewicz śpiewaczka i p. A. Kawałkowski, skrzypek, przy akompanjamencie miejscowego organisty p. W. Baluty.

W drodze na cmentarz św. Wojciecha w Niles orszak pogrzebowy zatrzymał się na kilka sekund przed Sokolnią, potem i przed domem żałoby przy Warner avenue, poczem udano się na cmentarz.

Nad świeżą mogiłą stanęli krewni, koledzy po piórze i przyjaciele ś. p. Jana J. Chrzanowskiego; tu Cenzor Świetlik w kilku słowach pożegnał pracownika Związkowego i trumnę posypał ziemią z Kopca Kościuszki w Polsce. W imieniu wszystkich Sokołów i Sokolic dzielnego Sokoła pożegnał druh Obrzut, a gdy inny Sokół grał „Pobudkę" zebrani odmówili krótką modlitewkę i trumnę ze zwłokami spuszczono do grobu.

Prócz tych, którzy nieśli trumnę ze zwłokami ś. p. Jana Chrzanowskiego w ceremonji pogrzebowej udział brali także: p. Józef Przydatek, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, p. Karol Piątkiewicz, prezes Okręgu Chicagoskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich, którego zmarły był także członkiem, członkowie redakcyj Dziennika Chicagoskiego i Dziennika Związkowego, alderman Franciszek E. Konkowski, z 26tej wardy, starzy związkowcy, i w. i.

Z Polskiego Klubu Artystycznego.

Ostatni wieczorek muzykalno - wokalny urządzony przez sekcję muzyczną PKA. w lokalu klubu Fountleroy wypadł bardzo dobrze, ściągając stosunkowo dość liczne towarzystwo.

Na program złożył się występ p. Walerji Głowackiej, która odśpiewała kilka utworów S. Moniuszki, Różyckiego, Perkowskiego, trzeba przyznać, że p. Głowacka poczyniła znaczne postępy w swych studjach wokalnych, dźwięczny swój głos zdołała doskonale opanować posiada pozatem dobrą szkołę — no i talent — a wszystko razem rokuje jej świetną przyszłość na niwie karjery artystycznej. Widać, że p. Głowacka szczerze nad sobą pracowała. Młodziutka pianistka p. Eleonora Solewska posiada wiele wdzięku, nie mniejsze uzdolnienie muzykalne i technikę wykazała ona odgrywając nader trudny kon1 cert Mendelsohna E minor. — Wreszcie trzecią solistką wieczoru była p. Mildred Sperry; wysoce utalentowana pianistka odegrała Rapsodję Liszta i kilka utworów Chopina.

Prezes Polskiego Klubu Artystycznego adw. M. Drezmal został powiadomiony przez miejscowy konsulat R. P., iż w uznaniu jego pracy na niwie literackiej jak i narodowej rząd R. P. przyznał mu odznaczenie Polonia Restituta.

Jak wiadomo dwie członkinie PKA. w osobach panien Jadwigi Hajduk i Heleny Zaleskiej uległy nader poważnemu wypadkowi jadąc samochodem; pierwsza z nich w stanie krytycznym znajduje się w szpitalu Lutheran Memorial, — druga mniej poszwankowana leży w szpitalu SS. Nazaretanek. P. Jadwiga Hajduk była jedną z bardziej czynnych członkiń sekcji dramatycznej PKA.

*

W niedzielę po południu, dnia 12go listopada w sali Illinois Women's Athletic Club przy Pearson ul .i Tower Court, odbędzie się koncert p. Magdaleny Lipkowskiej przybyłej niedawno z Polski celem odbycia tury koncertowo - odczytowej w większych osiedlach polskich w tym kraju. Jak wiadomo p. Lipkowska jest profesorem gry fortepianowej w konserwatorjum poznańskiem; odczyty wybitnej prelegentki wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego na tutejszym gruncie, a dotychczas wygłoszone referaty cieszyły się znaczną frekwencją, także spodziewać się należy, iż koncert p. Lipkowskiej urządzany przez PKA. będzie sukcesem pod każdym względem. Koncert, który rozpocznie się o odzinie 4tej p. południu, poprzedzi roczne posiedzenie członków PKA.

Przyjechał z Texasu Na Wystawę i Dostał Farmę 40-Akrową.

Był 22-Miljonowym Gościem; Posiada 1,400 Akrów Ziemi w Texasie.

Powiadają starzy, że kto ma wiele, dają mu więcej — to zastosować można do wypadku p. Leslie C. McDonalda, lat 55, który przyjechał z Florydy Texas na wystawę światową do Chicago i w ubiegłą sobotę jako 22 mlijonowy gość obdarzony został 40-akrową farmą w stanie Michigan. Zarząd wystawy ofiarując gościowi temu farmę dowiedział się od nowego właściciela, że posiada już 1,400 akrów ziemi w Texasie, ale na farmie w stanie Michigan zbuduje dla siebie i rodziny letnisko.

Pan McDonald przyjechał na wystawę w towarzystwie żony swojej Katarzyny, a przy bramie wystawowej na Roosevelt road, w ubiegłą sobotę około godziny 3ciej po południu ogłoszony był specjalnym gościem na terenie wystawy. Obdarzono gości z Texasu biletami bezpłatnemi na różne koncesje, medalami wystawy, a w pawilonie stanu Michigan wręczono tytuł własności do farmy. Wartość tej darmowej farmy wynosi $250.

W przyszłą niedzielę, dnia 12 listopada wystawa światowa zostanie zamknięta. Do tego dnia zarząd wystawy spodziewa się nie mniej jak 23,000,000 gości. Wczoraj na wystawie było 87,780 osób.

Praktyczny Wynalazek.

— Kto to mógł wynaleźć tak wysokie obcasy?

— Napewno jakaś sprytna, malutka osóbka, która nie chciała, żeby ją całowano zawsze w czoło.

Jarecki Zapowiada Proces 100 Urzędników Wyborczych.

Oskarżeni o Oszustwa Wyborcze Staną Przed Dwoma Sędziami.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki nakazał natychmiast rozpocząć proces sądowy przeciwko 100 urzędnikom wyborów, oskarżonym o dopuszczenie się oszustw. Sprawy te polecił Jarecki sędziom J. G. Van Kuerenowi z Pinckneyville i Charles T. Allenowi z Woodstock, którzy są asystentami sędziego powiatowego. Sędzia Jarecki zaś zajęty bardzo sprawami podatkowemi nie może ani chwilki poświęcić sprawom oszustw, czyli procesowaniu winnych.

W ubiegłym miesiącu przed sędzią Kuerenem stawało 55 klerków i sędziów wyborczych, z tych 50ciu zostało skazanych na zapłacenie kar od $50 do $150 i spędzenie od 30 dni do 9 miesięcy w kozie powiatowej. Jednego oskarżonego uznał sędzia niewinnym, czterech sprawy umorzono.

Ci, którzy teraz będą procesowani dopuścili się nadużyć wyborczych w roku 1930 kiedy to Kongresman Stanisław H. Kunz ogłoszony został wygrywcą po przeliczeniu balotów. Oszustw też sporo dopuszczono się podczas wyboru sędziego miejskiego Erwina J. Hastena, który pokonał byłego sędziego Samuela Hellera. Podczas przeliczania i tych balotów dopatrzono się nadużyć sporo.

Przyjechał z Wyoming; Siedzi w Kozie Chicagoskiej.

Po Napadzie Na Gości w Piwiarni Wpadł w Ręce Policjantów.

Charles Stein, lat 22, były więzień, uzbrojony w dwa rewolwery przyjechał z Wyowing do Chicago i tu został aresztowany po napadzie na gości w piwiarni pnr. 7528 South Halsted ulica.

Po swoim przyjeździe do Chicago Stein przy Wacker drive i Michigan avenue, w roli samozwańczego policjanta wsiadł do automobilu pp. J. E. Rouse, z p. nr. 1632 Sheridan road, w Evanston i rozkazał właścicielowi szybko jechać w kierunku północnym. W drodze obrabował on p. Rouse z $40 w gotówce i zegarka.

Przy zbiegu Irving Park bulwaru i Harlem avenue, rewolwerowicz ten związał panią Rouse, a trzy mile od tego miejsca uczynił to samo z p. Rouse. Stając na miejscu przez siebie wybranem Stein wyniósł obie ofiary z maszyny, — rzucił je do rowu, a sam w automobilu pp. Rouse odjechał.

Stanąwszy przed stacją gazolinową p. nr. 1608 West 95ta ulica, Stein obrabował Edwarda Danfortha, z p. nr. 10758 Prospect avenue, dozorcę, z $14.

Kilka minut po tym napadzie sierżant policji F. Smuczyński i detektywi Jan Trecker, Lester Sprague i Hugo Olsen z biura detektywów znaleźli przed piwiarnią Tomasza O'Connella automobil z licencją stanu Wyoming. Tam też znaleziono Steina, którego aresztowano, a który w swojem posiadaniu miał dwa nabite rewolwery, pałkę i dwie gwiazdy deputowanego szeryfa i policjanta. Badany na stacji policyjnej Stein powiedział, że odsiadywał kary w więzieniu stanowem w Wyoming i że mieszkał dawniej w Cincinnati, Ohio i Chesterton, Ind. Chwalił się, że nie tak dawno temu obrabował dwóch policjantów w Decatur, Ill.

Prezydent Odrzucił Plan Ratunkowy Farmerów.

Gubernatorzy Protestują; Strajk Nabiera Impetu.

Washington, 6. listopada. — Prezydent Roosevelt odrzucił w sobotę plan ustanawiania cen produktów rolnych, przywieziony do stolicy przez pięciu gubernatorów środkowego zachodu, — reprezentujących strajkujących farmerów w pasie kukurydzowym i pszenicznym.

Odrzucając plan gubernatorów, zdaniem jego zbyt radykalny, Prezydent obiecał prowadzić w dalszym ciągu swój program podnoszenia cen produktów rolnych.

Gubernatorzy — Herring z Iowa, Olson z Minnesota, Langer z North Dakota, Berry z South Dakota i Schmedeman z Wisconsin — opuścili Biały Dom rozczarowani i zrażeni. — Langer wyraził się, że „farmer został zapomniany przez rząd" i że „wszyscy dostali to, czego chcieli, tylko dla farmera nic nie zostało."

Gubernatorzy przepowiedzieli, że decyzja Prezydenta doprowadzi do większego rozgoryczenia wśród farmerów i wywoła nowe strajki i niepokoje.

Des Moines, Ia., 6. listopada. — Strajkujący farmerzy, wzburzeni odrzuceniem ich programu ratunkowego przez Prezydenta, mobilizowali swoje siły do rozszerzenia swojej kampanji pod hasłem „nie kupować— nie sprzedawać."

Milo Reno, prezes organizacji Farmers Holiday Ass'n, wezwał telegraficznie liderów farmerskich w 21 stanach do przygotowania się do strajku. Przepowiedział on, że strajk będzie rozciągnięty w całej pełni w połowie tygodnia i będzie trwał tak długo, aż rząd zgodzi się na zasadnicze punkty farmerskiego programu ratunkowego.

Strajk, trwający od dwóch tygodni, ma już za sobą jedno zabójstwo, — sześć eksplozyj bomb w Wisconsin, cały szereg większych i niezliczoną liczbę mniejszych starć. Setki dróg w pięciu stanach jest pikietowanych przez strajkierów.

W Dniu 11 Listopada Usłyszymy Mowę Prezydenta Polski.

W dniu 11-go listopada, w rocznicę zawieszenia broni i zwycięstwa Aljantów, a tem samem zwycięstwa Sprawy Polskiej, prez. Ignacy Mościcki wygłosi mowę do radjo, która nadana będzie drogą kablową do Londynu, a stamtąd na falach eteru podana będzie do Stanów Zjednoczonych.

Mowę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych poda National Broadcasting Company na cały kraj (national hook-up) w dniu 11go listopada. W Chicago posiadacze odbiorników radjowych będą mogli usłyszeć prez. Mościckiego ze stacji WMAQ o godzinie 5tej. Mowa trwać będzie tylko 15 minut, czyli od godziny 5-ej do 5:15.

Cała Polska w dniu 11 listopada obchodzi oficjalnie rocznicę swej niepodległości, którą otrzymała po zwycięstwie Aljantów nad Niemcami i ich sojusznikami w wojnie światowej. Dzień 11go listopada jest dla świata rocznicą zawieszania broni, a dla Polski „Dzień Niepodległości".

Wyjątki z Expose Prem. Jędrzejewicza w Sejmie.

Warszawa, 6. listop. — Premjer Jędrzejewicz wygłosił w ub. piątek na otwarciu Sejmu Expose, które podajemy w wyjątkach.

„Doświadczenia ostatniego roku — mówił premjer o programie pokojowym Polski, dowodzą, że ta metoda prowadzi do pozytywnych wyników, przyczyniających się do odbudowy solidarności międzynarodowej. Przechodząc do walki z kryzysem gospodarczym, minister przypomniał twierdzenie premjera Prystora z marca br., że Polska musi liczyć na własne siły, oraz wierzyć w skuteczność środków, dających rezultaty powolne lecz realne.

„Rząd obecny, podobnie jak wszystkie rządy polskie z lat kryzysowych, jest zdecydowanym przeciwnikiem metod gospodarczego narkotyzowania kraju i przywiązupe szczególną wagę do czynnika zaufania.

„Zasadniczemi punktami jego pogramu są i pozostaną: utrzymanie równowagi budżetowej, stałość i pewność pieniądza, dalej przywrócenie warunków zdrowej kalkulacji przez usunięcie przerostów i uzyskanie równowagi pomiędzy wielkiemi działami produkcji, wreszcie ożywienie obrotów gospodarczych przez popieranie zdrowej inicjatywy społecznej i prywatnej, skoordynowanej z polityką gospodarczą rządu.

„Rząd dąży do stopniowej obniżki stopy procentowej i przywrócenia podstaw opłacalności warsztatów pracy.

„Rząd walczy ze skutkami światowej zniżki cen zboża i poświęci szczególną uwagę zagadnieniom wsi w zakresie słusznej opłacalności zarówno warsztatów pracy rolnej jak i struktury socjalnej.

„Rząd przywiązuje szczególną wagę do rozszerzenia eksportów polskich. Nowa taryfa celna zagwarantuje racjonalny rozwój produkcji.

„W ostatnich miesiącach obserwujemy wyraźne objawy stabilizacji i poprawy. Uwydatnia się również stabilizacja w dziedzinie politycznej, niespotykanej w innych wielkich państwach. Istnieje jednolitość myśli rządu i społeczeństwa. Jest to myśl „par excellence" państwowa. Ciągłość pracy rządowej zagwarantowana jest tedy na długi okres.

„Ostatnio zauważyliśmy próby wichrzeń w Małopolsce Wschodniej. Znamy dobrze ich źródło — wiemy, gdzie go szukać należy.

*

Kończąc, premjer podkreślił doniosłość zagadnienia konstytucyjnego i wyraził nadzieję, że sejm obecny potrafi je rozwiązać. Rząd nie ma zamiaru narzucać w tej sprawie swoich punktów widzenia. Samo przedstawicielstwo narodowe winno inicjatywę ująć w swoje ręce.

Wreszcie omówił premjer działalność rządu w dziedzinie kultury duchowej, popierane przezeń nauki i sztuki i tworzenie instytucyj tego zakresu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

Józef Szachnitowski

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go listopada 1933 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go listopada, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 2217 Southport ulica do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Cyryla i Metodego, w Lamont, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, Pelagja, Stanisława, Katarzyna i Marjanna, córki; **Józef, Franciszek i Stanisław,** synowie; **Antoni Andrzejewski, Jan Engel, Jan Klawinski, Franciszek Klawinski i Władysław Metrick,** zięciowie; **Florencja i Stefanja,** synowe; **Jan,** brat i **Juljanna Lipinska,** siostra, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN KIRSTEIN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3016 No. Avers Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żual pogrążeni:

Pelagja, żona; **Roman, Dr. Felix, Bernard, Józef, Jan i Juljusz,** synowie; **Anna i Pelagja,** córki; **Franciszka, Rozalja, Antonina,** synowe; **Jan Kroll, Józef Kociniewski,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza.

Ś. P.

JULJANNA BOROWSKA

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1811 W. Cullerton ulica do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam Borowski, mąż; **Leokadja, Genowefa, Florentyna, i Franciszka,** córki; **Maksymiljan,** syn; **Karolina Gawryś,** siostra; **Franciszek Gawryś,** szwagier; **Stanisław Bejger, Andrzej Sumeradzki, Edward Szablewski, Jan Szablewski,** zięciowie; **Józefa,** synowa; wnuki, wnuczki i prawnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica, Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

ANDRZEJ S. KONKOL

członek Tow. Kościuszko Council No. 1981 S. B. A., po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku, o godzinie 3:15 rano, przeżywszy lat 44. — Zamieszkiwał pnr. 2631 No. Parkside Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, 5325 W. Fullerton Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Babicz), żona; **Edward, Bronisław, Cecylja, Gertruda,** dzieci; **Franciszek i Małgorzata,** rodzice; **Marjanna, Anastazja Sokołowska, Katarzyna,** siostry; **Stanisław Zieliński, Ignacy Kowalczyk,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski. Tel. Berkshire 2876.

REZOLUCJA

Członkinie towarzystwa Jedność i Zgoda, grupa 11-ta Związku Polek w Ameryce, mają się zebrać przed kościołem św. Stanisława B. i M. w Cragin, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini

Ś. P.

Franciszce Moczyńskiej.

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Walerja Rączka, prezeska.
Anna Szczepaniak, sekr. fin.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

Franciszka K. Moczyńska

członkini Tow. Jedność i Zgoda, grupa 11ta Z. P. i Jedność i Zgoda grupa 1sza Z. P. na Ziemi Washingtona, po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4 listopada, 1933 roku, o godzinie 9:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4623 Homer ulica, do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Józefa na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, mąż; **Helena, Jadwiga i Agnieszka,** córki; **Nikodem i Jan,** synowie; **Józef P. Szymański, William Thibeault i Michał Konopa,** zięciowie; **Jadwiga,** synowe; wnuki, wnuczki i prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski. Telefon Berkshire 2876.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i ciotka nasza,

Ś. P.

ANNA P. NOWAKOWSKA

Członkini Bractwa Różańca św., św. Teresy i Towarzystwa Centralnych Polek, No. 96 — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku, o godzinie 5:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 8go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3023 S. Kostner ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan A. Nowakowski, mąż; **Bronisława Kosińska,** córka; **Franciszek Kosinski,** zięć; **Loretta, Dolores i Gertruda,** wnuczki; **Ksiądz Jakób Strzycki, Franciszek, Mikołaj, Juljanna, Eugenja i Wiktorja Strzyccy,** siostrzeńcy i siostrzenice.

Pogrzebem zajmuje się R. Salamowicz. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK WOJDYŁA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go listopada, 1933 roku, przeżywszy lat 14 i 8 miesięcy.

Dom żałoby pnr. 4321 So. Paulina ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Marjanna Wojdyła, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostrzenica moja,

Ś. P.

ADELINA SZPYRKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 5go listopada, 1933 roku, o godzinie 10ej rano, przeżywszy lat 14.

Bliższe szczegóły później.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul.

W ciężkim żalu pogrążony:

George Kocylawski, wuj. Telefon Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

KATARZYNA JANOWSKA

członkini Niewiast Różańca św. 24tej Róży, członkini Tow. Palma Zwycięstwa, grupa 80ta Z. P. i Dworu Katolickich Leśniczych nr. 608, po bardzo krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go listopada, o godzinie 10tej rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarski i Syn, 1123 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leon Janowski, mąż; **Zofja, Janina, Leonja i Olga,** córki; **Stefan,** syn; **Józef Szerlong, Jan Kemperda, Jan Kownacki i Lester Brooks,** zięciowie; **Elżbieta Janowska,** synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn. Telefon Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

IRENA NOWAK

Członkini Dzieci Marji — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go listopada, 1933 roku, o godzinie 12:55 po południu, przeżywszy lat 16 i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go listopada, 1933, o godzinie 9:45 rano z domu żałoby pnr. 5317 Henderson ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej i Rozalja, rodzice; **Stanisława, Marta, Leokadja, Siostra M. Dorota ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek,** siostry; **Wacław Bolesław i Raymond,** bracia; **Zofja,** bratowa; **Jan Wesołowski, Stanisław Tesmer, Ferdinand Knapp,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJA BOMBRYS

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go listopada, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego i Syna, 1123 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława Ciebien i Pelagja Kubinska, córki; **Michał Ciebien,** zięć; **Marcin i Edmund,** wnuki; **Eugenja i Eleonora,** wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. M. Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

MARCJANNA STUPAJ

Członkini Bractwa Różańca św. przy parafji św. Wojciecha — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem,— przeżyszy lat 88.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8go listopada, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Franciszka Patka, 4358 So. Richmond ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrząd zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych., w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Franciszek, Józefa i Leon, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Patka, Telefon Lafayette 4480. 7

Ostatnie Wieści Ze Świata.

NAJAZD AEROPLANÓW JAPOŃSKICH NA TERYTORJUM SOWIECKIE.

Sowieckie Straże Pograniczne Zaalarmowane.

Moskwa, 6. listopada. (Prasa Stow.) — Sowiecko agencja telegraficzna donosi z Władywostoku, że szwadron aeroplanów japońskich dokonał ub. soboty najazdu na terytorjum Rosji sowieckiej. Agencja podaje wiadomość bez żadnych komentarzy.

Depesza mówi, że aeroplany sowieckie, przeleciawszy przez granicę, podróżowały w głąb Rosji sowieckiej do 20 mil i leciały następnie wdzłuż granicy od zatoki Amurskiej ponad Słowianką, Barabaszem, Maramorraja i nad Owczinokowo.

W szwadronie znajdowało się 8 aeroplanów wywiadowczych i jeden bombowiec. Pojedyńcze wizyty aeroplanów japońskich na terytorjum sowieckie już notowano poprzednio, lecz nigdy przedtem nie wydarzyło się aby aż 9 aeroplanów naraz przekroczyło granicę Rosji sowieckiej.

Tokjo, 6. listopada. — Japońskie ministerjum spraw wojskowych zaprzeczyło o najeździe aeroplanów japońskich na terytorjum Rosji.

PIERWSZA PODROŻ DO STRATOSFERY NA RAKIECIE. LOTNIK ŻYJE.

Berlin, 6. listopada. — Otto Fischer, wynalazca niemiecki, odbył w ub. sobotę podróż do stratosfery na skonstruowanej przez siebie rakiecie. Fischer, jak donoszą depesze, poszybował na 6 mil w górę i następnie spadł na ziemię przy pomocy spadochronu. Pierwszy lot do stratosfery przy pomocy spadochronu odbył na wyspie Rugen na morzu Bałtyckiem. Po wylądowaniu na ziemię, Fischer był nieprzytomny, a kiedy powrócił do przytomności oświadczył, że od chwili wzbicia się w górę, stracił przytomność i nic nie pamięta co się z nim działo. Lotnik posiadał ze sobą spadochron automatyczny, który otwiera się natychmiast, gdy lotnik zaczyna opadać.

Najciekawsze jest to, że władze niemieckie w Berlinie nic nie wiedziały o czynie Fischera. Pierwsze wiadomości o locie rakietowym do stratosfery otrzymano w Berlinie z Londynu.

SKARB PAŃSTWA ZAKUPIŁ ZAKOPANE.

Warszaw, 6 listop. — Administracja lasów państwowych nabyła od fundacji „Zakłady Kórnickie," obszar leśny, znajdujący się w pow. Nowotarskim i obejmujący dobra Zakopane, Bukowina, Brzegi i Kościeliska, o ogólnej powierzchni 8,000 ha., za sumę 3,645,-832 złotych.

Rokowania o nabycie tych dóbr natrafiły na duże trudności prawnicze, formalnie bowiem dobra, należące do wieczystej fundacji hr. Zamyoskich, pod nazwą Zakłady Kórnickie, nie mogą być sprzedane. Usunięto te trudności dzięki temu, że dobra obciążone hipotecznie, a należące do fundacji, mogą być sprzedawane w celu spłacenia długów. Okazuje się, że obciążenie fundacji górnickiej, jest bardzo znaczne.

Akt sprzedaży sporządzono w Krakowie. Niedługo utworzony będzie zarząd lasów państwowych podhalańskich, w skład których wejdą poza dobrami Zakopane, Bukowina, Brzegi i Kościeliska, nabyte niedawno w drodze licytacji lasy Murzasichle Drugie, około 900 ha., a pozatem lasy państwowe na Białej Górze i Pieninach, ogólnej nawierzchni 12,000 ha.

Niezależnie od tego z dóbr: Zakopane, Bukowiny, Brzegi Kościeliska, utworzony będzie rezerwat tatrzański, czyli narodowy park. W ten sposób poza Pieninami, które już tworzą park narodowy, mielibyśmy drugi o olbrzymiej powierzchni park narodowy.

Wobec prowadzonej już od dłuższego czasu wspólnej polityki w tym zakresie z rządem czechosłowackim park ten będzie miał charakter polsko-czechosłowacki, rozciągając się po obu stronach granicy czesko-słowackiej.

Już w najbliższych dniach zostanie podjęta akcja inwestygacyjna, która doprowadzić pozwoli ten obszar leśno-górski do należytego stanu i zapewnić najlepsze urządzenie parku międzynarodowego.

Z BANKIETU I WIECZORKU 5-LECIA KLUBU ST. A. HALICK'S BOOSTERS.

W pięknie odrestaurowanych salach „Oazy" (dawniej Avenue Cafeteria), pnr. 1246—50 Milwaukee ave., odbył się w sobotę wieczorem bankiet oraz wieczorek z okazji 5-letniego istnienia i pracy społeczno-politycznego Klubu Boosterów Stanisława A. Halicka.

Od wczesnego wieczora tańczono w górnej sali przy dźwiękach orkiestry Józefa Górskiego „Ciceronian's", a po spożyciu smacznej kolacji, której przyrządzeniem zajął się właściciel „Oazy", p. tan. J. Michalski, wykonano krótki lecz piękny program. Mistrzem toastów był p. E. E. Ronkowski z 15tej wardy.

Przemawiali więc: Kongresman z 7go dystryktu Leonard W. Schuetz; Wacław Hetman, były kongresman z 8go dystryktu, Stanisław H. Kunz.

Z kolei przemawiali jeszczę: p. B. F. Kalisz, krajowy komendant Legjonu Polskiego Amer. Wet.; pani Franciszka Wójcik, była prezeska Legjonu Pomoc. Pań; p. Jan A. Stanek, stanowy komendant L. P. A. W., p. Józef A. Grabowiecki, a wreszcie p. Kaleth wręczył solenizantowi p. Halickowi piękny pierścień z brylantem od kilkunastu kolegów weteranów, jako uznanie za pracę jego, gdy był naczelnym komendantem Legjonu Polskiego.

Wreszcie przemówił p. Halick, serdecznie dziękując za upominek.

Program wokalno muzyczny wykonany był jak następuje: p. Edward Wencel odegrał solo skrzypcowe z akomp. panny L. Wencel, zaś panna Róża Nowaczewska odśpiewała z akomp. ustęp p. L. Wapniarskiej: „Wilję" z Wesołej Wdówki — Lehara oraz Wieniawskiego „Skowroneczek śpiewa". Po wieczorku tańczono i bawiono się wesoło do rana.

DWAJ STARZY PRZYJACIELE.



Clarence Darrow (po lewej stronie) sławny adwokat chicagoski i Reprezentant Tomasz D. McKeown, przewodniczący Komitetu badającego sprawę przejemców w Chicago, jako dwaj starzy przyjaciele spędzili kilka godzin na pogawędce.

Z Jackowa.

Prawdziwy Wieczór Śmiechu.

Wczorajsze przedstawienie Kółka Dramatycznego na Jackowie, zaliczyć można do jednego więcej sukcesowego występu publicznego ,jaki miał miejsce w pięknie odnowionej sali parafjalnej, przy dość licznym udziale publiczności. Doborowy zespół amatorów wystawił wczoraj wieczorem trzyaktową komedję p. t. „Jarmark Małżeński." Wszyscy amatorzy biorący udział w tej sztuce są dobrze znani publiczności z poprzednich swych występów i przyznać musimy, iż nietylko wykazali całą skalę talentu teatralnego, ale także to, co w poszczególnych rolach było do oddania, oddali ci amatorzy z wielkiem poczuciem artystycznem.

„Jarmark Małżeński" to sztuka, w której jest dużo szybkiej akcji i zamieszania.— Główną sprężyną całej tej sztuki, to Celestyn Łapkiewicz, mający pięć córek i wszystkie pragną wyjść zamąż. Szczęście jednak sprzyja najmłodszej z nich Elli, do której smoli cholewki Jan Miły, młodzieniec jak się patrzy, młody i przystojny.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wszystkie zerkają oczkami na tego młodzieńca, który mimo wszystkiego upodobał sobie Ellę i ani rusz do innej. Siostry panny Elli, zazdrosne, sprzeciwiły się temu, prosząc ojca o zabronienie wydania zamąż najmłodszej, dopóki nie wyjdą za mąż starsze. Jan Miły ażeby dostać miłą Ellę, obiecuje jej ojcu według swego pomysłu, urządzić przyjęcie w jego domu, na które sprosi amantów, a podczas którego to przyjęcia, nadarzy się stosowna okazja i doskonała sposobność do zacieśnienia z sobą bliższych węzłów przyjaźni, a następnie pobrania się. Na pomysł uplanowany zgadza się stary Łapkiewicz z nadzieją, że i jemu się dostanie jakaś młoda panna, którąby pojął za żonę. Całej tej sprawie sprzeciwia się Agata Kukulińska, ciotka, która jest niejako wodzirejem w mieszkaniu Łapkiewicza. Nadchodzi czas owego przyjęcia, sytuacja się zaczyna gmatwać niektóremi nie właściwościami, z czego powstaje prawdziwy jarmark, doboru sobie narzeczonych. Wtrąca się do tych całych zawikłań Zosia, służąca, siarczyście zakochana w Filipie ogrodniku, która powoduje nieporozumienie, a które jednak pewnej roztropności zostaje załagodzone i każdy z tych, którzy przybyli na przyjęcie, dostaje jedną z córek Łapkiewicza.

Z braku miejsca z powodu szczupłych ram naszego Pisma, podajemy tylko pobieżną treść tej arcywesołej komedji. Od początku aż do końca przedstawienie sala rozbrzmiewała kaskadami homerycznego śmiechu.

Na wyszczególnienie w zupełności zasłużyli: P. Ludwik Jurek, długoletni szermierz sceny amatorskiej, w roli Celestyna Łapkiewicza, stworzył typ sobie właściwy i nic też dziwnego, iż grał jak zawodowy aktor. P. Hieronim Zimny w roli Jana Miłego, był doskonałym, iż lepszego wykonawcę w roli tej wyobrazić trudno. Panna Elżbieta Stankowicz w roli Agaty Kukalińskiej, ciotki, trafiła na przedmiot sobie właściwy, to też grała swobodnie, wzbudzając wśród publiczności częste wybuchy śmiechu. P. Józef Kamedulski, w roli trudnej, Adama Staniza, poety, zasłużył sobie na serdeczną i szczerą pochwałę. Modulacja głosu, gra twarzy i giesty były zawsze w zgodzie z tem co robił, mówił, myślał i czuł. P. Władysław Permuda, w roli Filipa ,ogrodnika, był niezrównanym. Pan Permuda jest doskonałym komikiem i basta. P. Władysław Kamiński, w roli Michała Rembały, rotmistrza, okazał się w każdym momencie oryginalnym typem poważnego rotmistrza. P. Feliks Chlebowski, w roli Jerzego Pięty, który to dwadzieścia pięć razy był w pojedynkach, domagając się dwudziestego szóstego, w pochwały godny sposób opanował swą rolę. P. Józef Schwartz, w roli Tomasza Roli ,dostosował się doskonale do całego zespołu wychodząc zwycięsko ze swej roli. Pani Marja Lukowicz, w roli Zosi, służącej, która tak uganiała za swoim Filipem, stworzyła typ prawdziwej służącej. Panny: Teresa Krzywonos, w roli Adeli; panna Andzia Antosiak w roli Barbary; panna Wł. Korzeniowska w roli Cecylji; panna Irena Kapustka w roli Doroty i panna Leokadja Marcinkiewicz w roli Elli,— z całą szczerością przyznać musimy, iż panienki te od początku do końca zachowywały się na scenie jak rutynowane aktorki. — Niezrównana mimika, śliczna dykcja, dystyngowana gestykulacja i wogóle każdy krok na scenie cechował aktorki. Reżyserją jak zwykle kierował p. Józef Kamedulski. Tak Kółko Dramatyczne na swej służbie ideowej, ofiarnej w dalszym ciągu pracuje na niwie sztuki polskiej pielęgnując język ojczysty, i za to wszystko zbiera zasłużone laury. Kółko to, urządza w najbliższą środę zabawę taneczną w sali parafjalnej, po nabożeństwie wieczornem. Idźmy wszyscy jak najliczniej i dodajmy zachęty członkom tego kółka do dalszej pracy dla idei.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The troubadours were a class of lyric poets who flourished chiefly in Provence, France			
2. Week-day attire is sometimes called "glad rags"			
3. A placer mine is an alluvial or diluvial deposit of sand, gravel or earth which is washed to obtain particles of gold or other valuable minerals			
4. Abraham Lincoln was known as "The Commoner"			
5. Loud thunderstorms will cause young buds on trees to grow more rapidly			
6. Rhinestones are artificial colorless gems of high luster and cut to imitate diamonds			
7. Jamaica is known as the Queen of the Antilles because it is the largest and richest of all the West Indian group of islands			
8. All doves and pigeons do not have gall bladders			
9. Plausible is classed as a noun in the English language			
10. Recurvate means bent back			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Strajkujący Farmerzy Puścili Luzem Osiem Wagonów Bydła.

Zabarykadowali tory i zatrzymali pociąg towarowy.

Des Moines, Ia., 6. listop. — Pikiety strajkujących farmerów zabarykadowały wczoraj wieczorem tory kolejowe i zatrzymały pociąg towarowy w Lawton, Ia., poczem puścili luzem bydło z ośmiu wagonów.

W innem miejscu, pędzący szybko automobil uderzył w blokujący drogę samochód ciężarowy, z którego pikietujący farmerzy wyrzucali produkta rolne. Kierowca auta zginął na miejscu, a jego towarzysz odniósł ciężkie obrażenia.

Gub. Herring oznajmił, że wezwie milicję, jeżeli władze lokalne nie będą mogły ująć sytuacji pod kontrolę.

Zgon Byłego Wydawcy Polskiego w Detroit.

A. Cyrowski zmarł po wypadku automobilowym.

Detroit, Mich., 6. listopada.— August W. Cyrowski, lat 62, — współzałożyciel tutejszego „Dziennika Polskiego" i były wydawca tego pisma, znany w tutejszem życiu obywatelskiem od wielu lat, zmarł w sobotę z ran odniesionych w wypadku automobilowym. Urodzony w Polsce, przybył tu jako 18-letni chłopiec i rozpoczął karjerę jako muzyk. Później studjował prawo i otworzył kancelarję adwokacką.

70,000 Górników Ma Wyjść Na Strajk.

Wilkesbarre, Pa., 6. listop. — Przedstawiciele 70,000 górników z kopalń węgla twardego uchwalili w sobotę strajk, który miał się rozpocząć dzisiaj.

Strajk sparaliżuje wszystkie kopalnie w Dystrykcie Nr. 1,— który produkuje jedną-trzecią dostaw węgla twardego w kraju.

Rząd przeznaczył dalsze $50,000,000 na zakupno wieprzowiny do rozdania potrzebującym rodzinom podczas zimy. Ogółem, rząd zakupi około 300,000,000 funtów, czyli mniej więcej 3,000,000 sztuk nierogacizny na rynku otwartym, chcąc w ten sposób pomóc farmerom, którym hodowla nierogacizny nie opłaca się wobec wielkiej nadwyżki i niskich cen.

W Kairze mahometanie próbowali zorganizować demonstrację, pragnąc tem wyrazić swą solidarność z akcją antyżydowską, prowadzoną obecnie przez Arabów. Policja jednak przeszkodziła i mahometanie rozeszli się do domów, — przygnębieni, że nie pozwolono im wyrazić swych głębokich uczuć dla Arabów.

Kuratela jest to opieka prawna, nadzór nad osobą i jej majątkiem przez sąd ustanowiony; w znaczeniu przenośnem, nieproszona opieka albo dozór.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Holiday and Sunday clothes. 3. True. 4. False. William Jennings Bryan. 5. False. They will not. 6. True. 7. False. This is true of Cuba. 8. True. 9. False. As an adjective. 10. True.

Co Słychać Na Polonji.

Połączone Towarzystwa na Trójcowie, urządzają obchód listopadowy, zarazem rocznicę zakończenia wojny światowej, w środę, dnia 8-go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w Audytorjum św. Trójcy, Cleaver i Division ul. Głównym mówcą tego obchodu będzie wicekonsul R.P.P. p. Lipaczyński, ponadto wystąpią skauci, chóry miejscowe i występ dzieci szkolnych. Szan. publiczność jest proszona o przybycie.— Wstęp wolny.

*

Staraniem Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich, w niedzielę, dnia 10go grudnia, w sali Atlas, pnr. 1436 Emma ul. urządzona zostanie wielka zabawa kostkowo - karciana na rzecz ubogiej młodzieży szkolnej na kresach Polski. Gra rozpocznie się o godzinie 2:30 po południu.

Komitet, do którego wchodzą: Jakób Błaszczyk, przewodniczący; Jadwiga Kossak, Emilja Piętowska, Antoni Haśkiewicz, Franciszek Jatczak i Franciszek Bolek, zaprasza na tą zabawę wszystkich członków, członkinie, przyjaciół i sympatyków, dla których przygotowuje wielką liczbę nagród. Pan Mondała, właściciel sali Atlas przeznaczył swój lokal na ten cel bezinteresownie, aby przyczynić się w ten sposób do powodzenia tejże imprezy.

Zebrania i Posiedzenia.

Polski Amerykański Klub Obywatelski (North West) wystąpi na bal harcerzy przy Tow. Dzielnych Polaków, grupa 1464 Z. N. P. W niedzielę, dnia 12 listopada. Zbiórka u pogrzebowego Motznego, pn. 5305 W. Fullerton ave., o godzinie 7mej wieczorem.

*

Klub Ziemi Lubelskiej odbędzie swoje regularne posiedzenie, dnia 8go listopada, b. r. o godzinie 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń, pod nr. 2110 N. Damen ave. — Zarząd.

DZISIAJ POSIEDZENIE.

Klub Lisia Góra, odbędzie swe posiedzenie miesięczne dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Latki, narożnik Noble i Huron ulic.

Władysław Mechła, prezes.
Józef Madej, sekretarz.

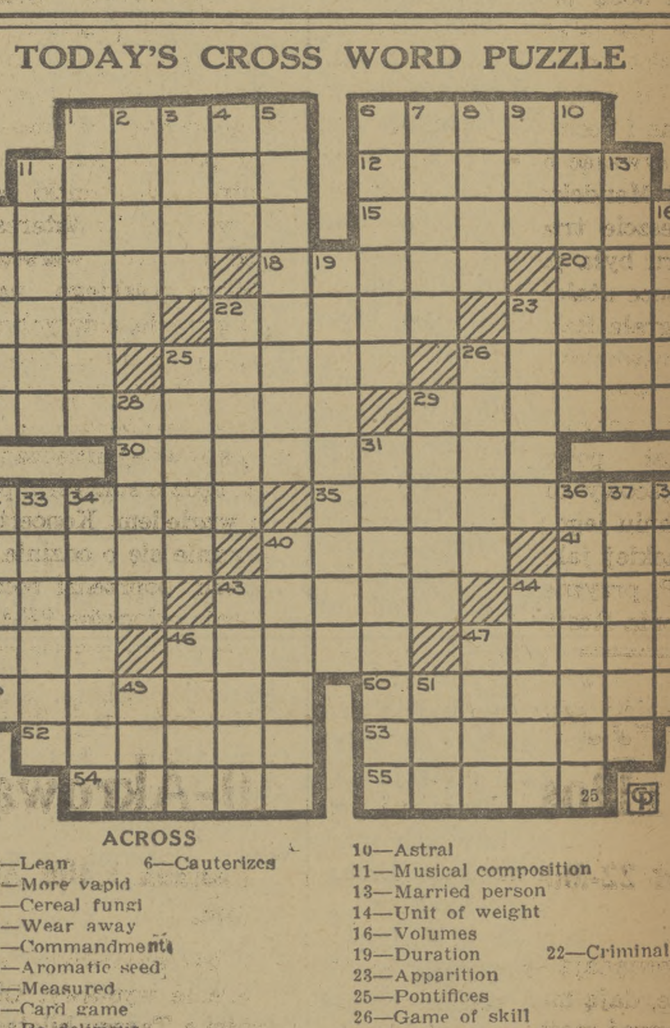
MISJA FILIPIŃSKA W DRODZE DO AMERYKI.

Manila, 6. listopada. — Manuel Quezon, prezydent senatu i dominująca figura polityczna na Filipinach, wyjechał w sobotę z grupą liderów do Stanów Zjedn., starać się o nowe ustawodawstwo niepodległościowe, któreby zodowoliło „aspiracje ludu filipińskiego."

SKRZYPEK KOCHAŃSKI POWAŻNIE CHORY.

New York, 6. listopada. — Sławny skrzypek polski, Paweł Kochański, zachorował obłożnie na zapalenie opłucnej. Stan jego nie budzi żadnych obaw. Lekarze wróżą mu szybkie wyzdrowienie.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



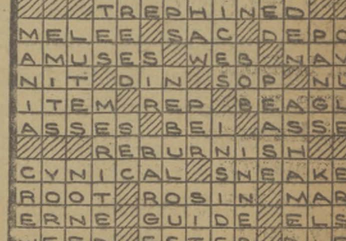
ACROSS

1—Lean
6—Cauterizes
11—More vapid
12—Cereal fungi
14—Wear away
15—Commandments
17—Aromatic seed
18—Measured
20—Card game
21—Be delirious
22—Set
23—Moody
24—Devoured
25—Insignificant (Fr.)
26—Hunt
27—Immature amphibians
29—Water fronts
30—Renegades
32—Indurate
35—Letters
39—Freezers
40—Crisp cakes
41—Feminine name
42—Boorish
43—Mother-of-pearl
44—Awn (Dial. Eng.)
45—Ratite bird
46—One to whom a gift is made
47—About
48—Mislead
50—Altercates
52—Gives courage
53—Stableman (var.)
54—Trafficked
55—Celerity

DOWN

1—Contended
2—Resolve into its elements (gram.)
3—Agave
4—Color
5—Solitary monks
6—Set of seven
7—Went astray
8—Having lived
9—Mythical bird
10—Astral
11—Musical composition
13—Married person
14—Unit of weight
16—Volumes
19—Duration
22—Criminal
23—Apparition
25—Pontifices
26—Game of skill
28—Spanish priest
29—Stalk
31—Pack saddle (pl.)
32—Chartered
33—Sagacity
34—Degraded
36—Pointed in taking aim
37—Equalizer
38—Aperient
40—Mentally soundest
43—Unusual
44—Nook
46—Singer
47—Poker term
49—Before
51—Snake

Answer to previous puzzle



Z Młodziankowa.

Ćwierćwiekowy Jubileusz Klubu Obywatelskiego Im. Jana IIIgo Sobieskiego.

Minęło lat (25) dwadzieścia i pięć od czasu jak założony został na Młodziankowie Parafjalny Klub Obywatelski im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego. Jest to ćwierć wieku pracy rzetelnej, pracy uczciwej dla sprawy szlachetnej, bo dla dobra parafji i dobra obywateli zamieszkałych w obrębie tej parafji. Że Klub Obywatelski im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego istnieje i doczekał się wieńca srebrnego, to trzeba zawdzięczyć silnej woli i ducha, tudzież niestrudzonej pracy założycieli i pierwszych członków, którzy nie szczędzili zabiegów i starań, aby takie zrzeszenie przy parafji podtrzymać, umieli gromadzić koło siebie wszystko, co lepsze, co bardziej ideały religijne i narodowe miłujące i z niewielkiej tej gromadki stworzyć zastęp silny, zwarty i jednolity, idący zawsze po wytkniętej linji.

Klub Obywatelski im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego spełni i spełnia swoje zadanie. Cicho, bez rozgłosu, pracuje dla dobra parafji kiedy jakakolwiek zachodzi potrzeba. Jest zawsze na usługi swego X. proboszcza, kiedy tylko do usług ten klub powoła a gdy się okaże potrzeba służy także i społeczeństwu swemu w różnych kierunkach. Tą drogą pracy powszechnej Klub Obywatelski im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego na Młodziankowie pójdzie niezawodnie dalej, na nowe dni służby wiernej i żmudnej, dla dobra ogółu, którego kością z kości krwią z krwi są członkowie tego klubu srebrny jubileusz obchodzącego.

Z biegiem czasu daje się zauważyć ubytek starych wiarusów-szermierzy, którzy odchodzą w zaświaty, a ich miejsca zajmują młodsi, energiczni, przejęci duchem założycieli. W tym właśnie duchu pracuje obecny prezes p. St. Schlieben wraz z całym zarządem, zawsze czynnym, stawającym do apelu i udzielającym się ochotnie, w tem głównie przekonaniu, iż działalność klubu im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego była, jest i będzie w przyszłości nacechowana szlachetnemi ideałami.

W KOŚCIELE.

W duchu praojców, Klub Obywatelski im. Króla Jana III Sobieskiego — rozpoczął swój ćwierć wiekowy jubileusz swego założenia. Według zapadłej uchwały, członkowie z prezesem na czele, oraz z innemi towarzystwami zebrali się w sali parafjalnej, ozdobieni odznakami, tudzież symbolem jubileuszowym — srebrnemi listkami, z kapelą i z chorągwiami urządzili pochód dla większego rozgłoszenia tej niezwykłej uroczystości. Oprócz członków klubu byli ponadto członkowie Bractwa św. Józefa, Tow. Sztandar Wolności, gr. 1010 ZNP., Tow. Wołodyjowskiego, gr. 580 ZNP., Tow. Zjednoczona Polska gr. 2002 ZNP. i Klub Pań św. Anny.

Po skończonym pochodzie, udali się wszyscy do kościoła śś. Młodzianków na Mszę św. dziękczynną, którą na intencję klubu celebrował kapelan i proboszcz X. Jan Zwierzchowski, w asyście X. Franciszka Dampts'a i X. Edwarda Krakowskiego. Kazanie wygłosił X. Ignacy Andrysiak. Popłynęły modły członków klubu podczas Ofiary Mszy św., do tronu niebieskiego, które było wyrazem podzięki Bogu Wszechmocnemu, za hojne łaski odebrane z prośbą o nowe. Jako bukiet duchowny ofiarowany Bogu, członkowie przystąpili do Komunji św. Śpiewy podczas nabożeństwa wykonał chór parafjalny pod dyrekcją miejscowego organisty p. Aleksandra Karczyńskiego.

BANKIET JUBILEUSZOWY W SALI OB. OLESZKA.

Koroną uroczystości jubileuszowej Klubu im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego był właśnie bankiet, a to dla upamiętnienia tej niezwykłej a wielkiej doniosłości okazji. Bankiet odbył się w sali ob. J. Oleszka, przy Huron i Bickerdike, niedaleko kościoła śś. Młodzianków. Zasiadło do stołów około 200 osób, a więcej później przyszło na zabawę taneczną, która nastąpiła po bankiecie.

Po krótkiej modlitwie, odmówionej przez X. prob. Jana Zwierzchowskiego, nadobne kelnerki zaczęły donosić do stołów smaczne potrawy przyrządzone przez kuchmistrza p. Osiadacza. Chwile spożywania darów Bożych uprzyjemniała orkiestra klubowa. Po posiłku, program zagaił krótkiem lecz pięknem przemówieniem p. Jan Oleszek, właściciel sali i dzielny wiarus, powołując na mistrza toastów pogrzebowego, p. Stanisława Schliebena, prezesa klubu. — Mistrz toastów nadzwyczaj umiejętnie poprowadził program. Na pierwszy numer orkiestra odegrała hymny narodowe, mianowicie: „Star Spangled Banner" i „Jeszcze Polska nie zginęła." Następnie powołany został do przemówienia X. prob. Jan Zwierzchowski. Dzielny ten kapłan i patrjota, w iście ojcowskich słowach oddał zasłużone uznanie członkom klubu tego za położoną pracę, dla dobra parafji; za wspieranie jego rąk w potrzebach parafjalnych i za spieszenie z pomocą kiedykolwiek zachodziła ku temu potrzeba. Następnie powołał uczestników bankietu do uczczenia pamięci zmarłych założycieli i członków przez powstanie i weschnienie w skupieniu ducha „wieczne odpoczywanie" za ich dusze. Poczem w dłuższych słowach, wiel. mówca stawił przed oczy słuchaczów szlachetne czyny pionierów naszych, którzy przybywszy do tego kraju, przywieźli z sobą te najcenniejsze skarby: wiarę św. i język praojców, tu ciężko zapracowanym groszem zbudowali kościoły i szkoły polskie; zakładali towarzystwa i bractwa; sami starali się o posiadanie własnego dachu nad głową. Ich usiłowaniem i zabiegami wznieśli oto te pomniki wiary i polskości i dzięki tym wysiłkom i pracy, w tych twierdzach katolicyzmu rozbrzmiewa słowo polskie i pieśń polska. Młodzież teraźniejsza, niestety, powoli usuwa się od tych polskich pomników, które jedynie dla pokolenia polskiego wzniesione zostały; młodzież usuwa się od polskich towarzystw i organizacyj; wyprowadza się do innych ładniejszych dzielnic i nawet zapisuje się do obcych parafij. Smutne to — powiedział mówca, ale prawdziwe. To czego nasi ojcowie dokonali pod względem religijności i polskości, tu w Ameryce — tego młodzież nasza nie dogoni. Życzeniem klubowi, by dalej rósł i rozwijał się dla dobra parafji i społeczeństwa, zakończył swoje piękne i do serca trafiające przemówienie, które na wszystkich słuchaczach wywarło głębokie wrażenie. Przemawiali ponadto: alderman Franciszek Konkowski, pani Aniela Drozd, prezeska klubu św. Anny; p. Aleksander Sobota, dyrektor Związku Nar. Pol.; p. Walenty Kaszuba i adw. J. J. Holte. Potem chór Dudziarz im. Paderewskiego odśpiewał trzy utwory: „O Ziemi Ojców", „Pochód Ojczysty" Młynarskiego i „Skowronek" Niewiadomskiego. Potężnie brzmiały zespiewane głosy tego chóru. Głosy tenorowe z głosami basowymi zlewały się w jedną piękną i miłą harmonję. Sekretarz p. L. Sagan odczytał sprawozdanie z ćwierć wiekowej działalności. X. proboszcz Jan Zwierzchowski udekorował p. Piotra Ptaszka, medalem zasługi za dzielną pracę dla dobra klubu. Orkiestra klubowa dopełniła całości programu przez odegranie „Marsza Piłsudskiego", „Polskie Perły" i „Rotę Konopnickiej" na zakończenie. Mistrz toastów p. Schlieben podziękował mówcom za życzenia i szczere słowa zachęty do dalszej pracy; śpiewakom i orkiestrze za piękny śpiew i muzykę. Poczem usunięto stoły i zaczęła się ochocza zabawa taneczna. Klub im. Króla Jana III Sobieskiego, liczy przeszło stu członków i posiada $559.000 w kasie.

Pierwsza Administracja.

J. Ruszkiewicz, prezes; J. Imbiorski, wice-prez.; A. Kapelański, sekr. prot.; F. Żurek, sekr. fin.; M. Deka, skarbnik; J. Maisel, opiekun kasy; J. Biały, opiekun kasy; A. Kasprzak, marszałek.

Obecna Administracja.

St. Schlieben, prezes; Jan Tyrpak, wice-prez.; L. Sagan, sekr. prot.; M. Piasecki, sekr. fin.; J. Holte, doradca prawny; P. Piotrowicz, skarbnik; J. Żak, opiekun kasy; J. Styka, odźwierny; P. Ptaszek, marszałek.

NOTATKI REPORTERA

Gen. Johnson przemówi na zebraniu C. R. A.

Generał Hugh Johnson, administrator federalny przemawiać będzie o postępach N. R. A., dzisiaj na zebraniu Chicago Association of Commerce i miejskiego CRA. komitetu, w hotelu Stevens. Dzisiaj, o godzinie 8:40 rano, na stacji kolejowej Baltimore and Ohio powitano gościa z Washingtonu.

* * *

Wiózł księżycówkę do „Paryża" na wystawie światowej.

Paweł Stryck, lat 32, który podał iż zamieszkuje p. nr. 4339 Christiana avenue, wczoraj wieczorem przy bramie wystawy światowej na 23ej ulicy został aresztowany i oddany w ręce władz federalnych przez porucznika policji Ernesta Schoendorfa. — Aresztowano Strycka gdyż przywoził butelki z księżycówką na teren wystawy światowej, rzekomo do „Paryża".

* * *

Poszukują rewolwerowicza.

Policja ze stacji przy Hudson avenue poszukuje dzisiaj nieznanego mężczyznę, który postrzelił i okaleczył panią Irenę Johnson, lat 32, z p. nr. 2959 North Halsted ulica w kawiarni „Palm Garden", pnr. 819 West North avenue. Panią Johnson przewiozłą policja do szpitala Augustiana.

* * *

Skradli taksówkę i odjechali w strony nieznane.

Parka murzyńska wczoraj zatrzymała i obrabowała Stanisława Mikosa, z p. nr. 636 West 13ta ulica, dorożkarza: po skradzeniu $12 w gotówce czarni napastnicy wsiedli do dorożki Mikosa przy narożniku 31ej ulicy i Ellis avenue i odjechali tam gdzie pieprz rośnie. Mikos pracuje dla spółki dorożkowej „Checker Taxi Cab Co."

* * *

Knourek z Oak Park padł ofiarą wypadku automobilowego.

Franciszek Knourek, lat 45, z p. nr. 1001 West Madison ulica w Oak Park wczoraj został zabity gdy automobil, w którym jechał kolidował z inną maszyną przy narożniku 15tej ulicy i Austin bulwaru w Cicero. Wypadł on w czasie kolizij z maszyną i uderzył głową o cementowy chodnik co spowodowało śmierć jego.

* * *

Jutro przesłuchy w sprawie mleka.

Sytuacja mleczna w Chicago w dalszym ciągu będzie badana przez aldermanów chicagoskich na zebraniu jakie zapowiedziane jest na jutro po południu, w sali zebrań w Ratuszu miejskim. Alderman Dawid L. Sutton, przewodniczący komitetu powiada, że przesłuchiwane będą sprawy kostumerów pojedyńczych jako też przedstawicielek klubów kobiecych, które bardzo interesują się sprawą ceny za mleko, jaka została niedawno podwyższona.

* * *

„Dzień Zawieszenia Broni" na wystawie światowej.

Na 11go listopada, kiedy to w całej Ameryce obchodzić będziemy „Dzień Zawieszenia Broni" — na terenie wystawy światowej odbędzie się program patrjotyczny przy udziale Amerykańskiego Legjonu. Po paradzie podczas obchodu do zebranych przemówi Harry G. Woodring, asystent Sekretarza Wojny z Washingtonu.

Przyjęcie dla dr-a Edw. Dombrowskiego.

Miejscowe T-wo Lekarzy Polskich urządza w nadchodzący czwartek wieczorem w restauracji „Warszawa", p. nr. 820 No. Ashland ave., przyjęcie dla dr-a Edwarda Dombrowskiego z okazji zamianowania go naczelnym dyrektorem stanowego szpitala dla umysłowo chorych w Dunning.

* * *

Wyłowiono zwłoki nieznajomego z jeziora.

Zwłoki nieznanego na razie mężczyzny, liczącego lat około 55, wczoraj wyłowiono z jeziora Michigan, u wylotu 99ej ulicy i odstawiono je do pobliskiego zakładu pogrzebowego. Zwłoki te wyłowili strażnicy nadbrzeżni w South Chicago.

* * *

Adw. L. Nyka otrzymał medaljon wystawy światowej.

Prezes Stow. Dnia Polskiego, a także komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności adw. Leon C. Nyka otrzymał od zarządu wystawy światowej Stuletniego Postępu medaljon pamiątkowy w uznaniu jego pracy na rzecz współudziału Polonji amerykańskiej w tej olbrzymiej imprezie. Pozatem list z podziękowaniem od prezesa korporacji wystawy światowej p. R. Dawes'a nadszedł wraz z medaljonem na ręce adw. L. C. Nyki.

* * *

Oskarżeni o zamordowanie policjanta stanęli przed sądem.

Jedenaście miesięcy inwestygacji potrzeba było, aby sprawę zamordowania policjanta chicagoskiego stawić przed sędziego C. P. Molthropa w sądzie kryminalnym. Oskarżeni o tą zbrodnię są Józef Majczek i Teodor Marcinkiewicz. Posądzeni są o zamordowanie policjanta Williama D. Lundy, dnia 9 grudnia, 1932 roku podczas napadu bandyckiego na skład delikatesów p. nr. 4312 So. Ashland avenue. Przeciwko oskarżonym wystąpi asystent prokuratora stanowego adwokat Leonard Murphy.

* * *

Podczas bójki w garażu został postrzelony.

Franciszek Norbut, lat 49, z p. nr. 1713 Keenon ulica został postrzelony w prawę ramię onegdaj rano przez Antoniego Bulvosa, lat 51, stróża nocnego, w garażu „Roxee", p. nr. 307 West 35-ta ulica, podczas bójki, do której doprowadziło to, że Norbut żądał gazoliny na kredyt.

* * *

Obrabowali rzeźnika w jego składzie.

Trzech rewolwerowiczów ubiegłej soboty wieczorem weszło do składu Rudolfa Karela, rzeźnika, pn. 1927 Blue Island avenue i po zagrożeniu właścicielowi śmiercią zmusiło go do wydania im z kasy $177, z któremi odjechali w strony nieznane.

* * *

Przejemcy dwóch banków wypłacą $511,000.

Przejemcy dwóch zamkniętych banków. Northwestern Trust and Savings i Chatfield Trust and Savings wypłacą w tych dniach depozytorom tychże banków ogólną sumę $511,000, jak podaje raport z biura stanowego rachmistrza. Depozytorzy Northwestern banku otrzymają 5 procentową dywidendę w sumie $484,000. Depozytorzy zaś Chatfield banku otrzymają razem $27,000 czyli 10 procentową dywidendę.

* * *

Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. Izydora Grabowskiego.

Z domu żałoby p. nr. 3353 Mosspratt ul., dzisiaj rano odbył się pogrzeb ś. p. Izydora J. Grabowskiego, który zmarł dnia 31go października. Po nabożeństwie żałobnem w kościele Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy orszak pogrzebowy wyruszył na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego gdzie trumnę ze zwłokami ś. p. Izydora złożono w grobie na wieczny spoczynek. Zmarły liczył przy zgonie lat 32. Prowadził interes hurtowny mięsa i był dyrektorem browaru McDermott Brewing Company.

* * *

Ofiarowali pomoc tym, którzy nie są obywatelami.

Ci wszyscy, którzy nie posiadają papierów obywatelskich tego kraju, mogą się zgłosić o godzinie 7:30 wieczorem do miejsc niżej podanych; we wtorek, 7go listopada, w szkole Carl Schurz, róg Milwaukee avenue i Addison ul.; potem w każdy pierwszy wtorek miesiąca. We wtorek, dnia 14go listopada do Association House, p. nr. 2150 West North avenue, a potem w każdy drugi wtorek miesiąca.

Harpun jest to rodzaj oszczepu, zakończonego ostrzem trójkątnem, używanego do połowu wielorybów; również mała kotwica do przytrzymywania statków oraz przyrząd do przenoszenia siana na stertę zwią się harpunem.

Dr. Warzewscy Ślą Pozdrowienie z Polski.



DR. EDW. WARSZESKI Z ŻONĄ OLYMPJĄ.

Doktorostwo Warszescy znajdujący się obecnie w podróży poślubnej dotarli obecnie do Polski i bawią teraz w stolicy R. P. — w Warszawie, gdzie dr. E. Warszeski zwiedza szpitale i kliniki tamtejsze. Przy tej okazji zaznaczyć należy, że dr. E. Warszeski w przededniu wyjazdu z Chicago otrzymał wspaniały prezent ślubny od fakultetu Uniwersytetu Loyola w postaci tytułu profesora na wydziale chirurgicznym tej uczelni, w której nader pokaźna liczba lekarzy polskich, wchodzi w skład ciała pedagogicznego. Młoda para zapowiada swój powrót do Chicago przy końcu b. m., a w międzyczasie doktorostwo Warszewscy przesyłają rodzinie, przyjaciołom i znajomym najserdeczniejsze pozdrowienia z Macierzy.

Stosunki Ekonomiczne w Europie Poprawiają Się.

EDGAR MOWRER O NIEMCACH.

Bawiący przejazdem w Chicago angielski mąż stanu, Sir Arthur Maitland, były minister pracy, przemawiał w ub. środę na śniadaniu wydanem na jego cześć przez tutejsze Stowarzyszenie Handlu (Ass'n of Commerce) w Palmer House.

„W Anglji, jak i w innych państwach kontynentu europejskiego zaznaczyło się w ostatnich czasach znaczne ożywienie w stosunkach handlowych" — oświadczył Sir Maitland. — „Z punktu widzenia ekonomicznego i handlowego w Europie jest o wiele lepiej" — podkreślił mąż stanu z Londynu.

Drugi wybitny obywatel z wysp Wielkiej Brytanji w osobie p. Arnolda Toynbee dyrektor Międzynarodowego Instytutu dla Spraw Międzynarodowych w Londynie, — także przemawiał w duchu pełnym optymizmu na zebraniu „Chicago Council of Foreign Relations" w Palmer House w ub. czwartek. P. Toynbee przemawiał na temat obecnego kryzysu w Niemczech i zaznaczył, iż możliwość wojny w Europie osłabła w znacznym stopniu po wycofaniu się Niemiec z Ligi Narodów.— Prelegent motywował swe wywody tem, że Niemcy zostały teraz niemal że całkowicie odosobnione, — żadne z państw ościennych nie sprzyja teraźniejszemu rządowi Hitlera. — Niemcy pozostały więc bez przyjaciela. O ile przemówienia tych dwóch mężów stanu z Anglji niewątpliwie oddziałały uspakajająco na opinję publiczną, — to odczyt korespondenta Daily News p. Edgara Mowrer'a w Orchestra Hall wywarł wrażenie raczej ujemne i niekorzystne jeżeli chodzi o pokój na kontynencie Europy, — szczególnie dało to się odczuć, gdy p. Mowrer, między innemi zaznaczył: „Hitler ma za sobą masy — młodzież — gra on na psychologji narodu niemieckiego, zna jego słabostki, wie, że drogą propagowania i kultywowania militaryzmu — można najlepiej przemówić do pruskiej duszy. Za pośrednictwem brutalnej siły Hitler wprowadza w czyn swe niesamowite teorje — pomimo jednak tych wszystkich represji— mówił p. Mowrer — naród niemiecki dzieli się na dwa obozy, pro- i anty-nazistów; nie jest wykluczone, że ongiś scementowana przez Bismarcka Rzesza Niemiecka, rozpadnie się na części lub też oddzielne państewka. Pomimo pokojowych zapewnień Hitlera — ufać mu nie można, bo skoro tylko nadarzy się wygodna sposobność, Hitler nie omieszka ją wykorzystać; jest to manjak, od którego wszystkiego się spodziewać można, — i nikt nie jest w stanie przewidzieć jakim będzie jego następny krok. Taktyka jego jest nawskroś wojskowa, — a militaryzm rozwija się, potężnieje i krzepi. (WO)

OPIEKA I WYCHOWANIE.

Wracając z pastwiska, stado cieląt, należących do pewnego wieśniaka, wbiegło na pole należące do jego sąsiada, wyrządzając tam dość znaczną szkodę. Właściciel gruntu zaskarżył posiadacza cieląt do sądu, domagając się odszkodowania.

Obrońca pozwanego starał się dowieść, że klent jego nie ponosi odpowiedzialności, gdyż stado znajdowało się pod dostatecznym dozorem.

— Więc kto pilnował tych cieląt?

— Stara krowa.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI, ŻE JUTRO, WE WTOREK, DNIA 7-GO LISTOPADA, O GODZINIE 9 RANO, BĘDZIE ODPRAWIONA ŻAŁOBNA MSZA ŚW. W KAPLICY KOLEGJALNEJ ZA WSZYSTKICH DOBRODZIEJÓW ZGROMADZENIA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO. O ŁASKAWY WSPÓŁUDZIAŁ W NABOŻEŃSTWIE TEM UPRASZA SIĘ KLUB MATEK I KLUB OJCÓW, ORAZ TOWARZYSTWO POMOCNICZE PAŃ I STOW. ALUMNÓW.